

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 84 (498)

Białystok, czwartek 9 kwietnia 1953 r.

A Cena 20 gr

**DZISIAJ
CZYTASZ**

498 NUMER

„Gazety Białostockiej“

**Za 2 dni!
NUMER 500!**

W dniu swego
jubileuszu
gazeta nasza
organizuje wiel-
ką imprezę
dla czytelników

Szczegóły
tej imprezy
podamy jutro

TURNUS WIOSENNO-LETNI ROZPOCZYNA SIĘ

Masowo zgłasza się młodzież do pracy w brygadach „SP“

WARSZAWA. — Z komend terenowych Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” ze wszystkich stron kraju napływają wciąż nowe meldunki, donoszące o masowych ochotniczych zgłoszeniach młodzieży na wiosenno-letni turnus brygad „SP”.

Licznie zgłasza się ochotnicy do komend powiatowych

„SP”, prosząc o skierowanie do brygad, młodzież z miast i wsi woj. łódzkiego. Dotychczasowa liczba zgłoszeń objęła 1350 chłopców i dziewcząt.

Na Kielecczyźnie do brygad Powszechnej Organizacji „SP” dotychczas zgłosiło się ponad 1000 chłopców i dziewcząt.

cy w Czerewkach zaorali już 5 ha ziemi. W najbliższych dniach rozpoczną oni siewy wiosenne.

20 ha ziemi skulturowali już spółdzielcy w gromadzie Doróżki, a 10 ha zaorali spółdzielcy z gromady Porosły. W Doróżkach wyróżnia się ofiarnością w pracy traktorzysta z POM Białostocki Włodzisław Kuźmicki, który stale przekracza 105 proc. normy. W Porosłach zaś przoduje traktorzysta Eugeniusz Świrzewski.

W spółdzielni produkcyjnej Końcowizna, gm. Zawki przystąpiono do orki wiosennych we własnym zakresie. Dotychczas, przy użyciu 7 par koni, spółdzielcy zaorali 20 ha ziemi.

Dobrze przebiegają prace polowe w zespole PGR Lega i Orla Jucha. W zespole Lega w ciągu 4 dni zasiano 120 ha zbóż jarych i grochu. Bardzo słabo natomiast przebiegają prace polowe w zespole PGR Cichy, pow. Olecko, gdzie mimo, iż można już

ślać, kierownictwo z niezrozumiałych przyczyn ociąga się. Nikle jeszcze wyniki notujemy także w zespołach PGR Ignatki, Knyszyn i Grajewo. W Ignatkach do 4 bm. obsiano zaledwie 4 ha, w Knyszynie — 15 ha, a w Grajewie — 6 ha.

W zespole PGR Bobra Wielka, pow. Sokółka, dopuszczono się zniszczenia cennego materiału siewnego. Zużyto tam na karmę dla bydła blisko 20 ton ziemiaków sadzeniaków (elity). Wina za to ponosi głównie dyrektor zespołu Stanisław Owczarek, który zlekceważył sobie zarządzenie okręgu i polecił użyć ziemiaki do karmy bydła wbrew przepi- som.

W pow. białostockim po myślnie przebiegają prace polowe szczególnie w gromadach Krynica, Rożnińce i Moniuszeczki. Chłopi sieją tam już seradellę, owies i groch.

W spółdzielni produkcyjnej Straduny pozostało jeszcze do zaorania 5 ha. Od 3 dni pracują tam 4 traktory z POM Elk. W pracy wyróżnia się traktorzysta Ruczek, który w ciągu 3 dni zaorali 12 ha ziemi.

CZYN 1-MAJOWY ROBOTNIKÓW BIAŁOSTOCKICH

Ani jednego braku nie wypuści ze swej obrabiarki Jerzy Bobeczko

Przystępując do długookresowego współzawodnictwa, załoga cegielni w Mątwyce zobowiązała się wykonać plan roczny na 15 dni przed terminem

W dalszym ciągu płyną z białostockich zakładów pracy meldunki o podejmowaniu przez załogi robotnicze zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia święta mas pracujących — 1 Maja. Włączając

się coraz szerzej w nurt długookresowego współzawodnictwa, białostocka klasa robotnicza dokumentuje czynem produkcyjnym swą nieziłomną wolę zwycięskiego zrealizowania programu Frontu Narodowego, za którym oddała swe głosy w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W dniu wczorajszym przystąpiła do długookresowego współzawodnictwa zobowiązaniowa go załoga Fabryki Przyrzędów i Uchwytyw. Oddział odlewni postanowił zmniejszyć ilość braków o 50 proc. co pozwoli do końca roku zaoszczędzić i wykorzystać 36 ton surowca. Wydział produkcji zobowiązał się zmniejszyć ilość braków o 50 proc. M. in. brygady majstra Władysława Sawickiego i Piotra Ostasiewiczów postanowiły zmniejszyć ilość braków o 60 proc.

Cenne zobowiązanie podjął pracownik narzędziowni zempowlec Jerzy Bobeczko, który odpowiadając na wezwanie montera Saja z FSC w Starachowicach, zobowiązał się nie wypuścić do końca bieżącego roku ze swej obrabiarki ani jednego braku. (R. K.)

Wcielając w czyn nauki Wielkiego Stalina, dla umocnienia potęgi ludowej Ojczyzny, do długookresowego współzawodnictwa przystąpiły załogi Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych.

Żałoga cegielni w Mątwyce na ogólnym zebraniu, na wezwanie przodujących robotników Władysława Kołdysa, Witolda Kołdysa i Piotra Wysockiego zobowiązała się dla uczczenia święta 1-go Maja wyprodukować w bieżącym miesiącu ponad plan 50 tys. sztuk cegły surowki, a plan roczny wykonać na 15 dni przed terminem.

Pracownicy Kaflarni nr 1 postanowili znacznie podnieść wydajność pracy. M. in. przodujący robotnicy Franciszek Chojnowski, Michał Kosiorek i Antoni Zaczek zobowiązali się wyprodukować każdy w bieżącym miesiącu po 1050 sztuk kafla ponad plan. Pracownicy polewni i obsługa pieców zobowiązali się podnieść gatunkowość produkcji kafla o 5 proc.

W ramach współzawodnictwa długookresowego cała załoga Kaflarni nr 1 postanowiła wykonać plan roczny do 30 listopada br.

Żałoga Kaflarni nr 2 zobowiązała się wykonać plan roczny na 2 miesiące przed terminem, a dla uczczenia święta 1-go Maja dać dodatkową produkcję wartości ponad 60 tys. zł.

Zdzisław Ciuńczyk
powiatowy przedstawiciel
„Gazety Białostockiej”
w Łomży

BŁYSKAWICA

Spółdzielnia produkcyjna Straduny nie ma absolutnie szczęścia do elektrycznego POM. Zgodnie z zawartą umową kierownictwo POM wysłało tam traktory do orki, lecz zapomniało o zahartowaniu lemieszów, skutkiem czego bardzo często zaginają się one. HAMUJE TO TEMPO PRAC, gdyż wymiana lemiszy zresztą również nie zahartowanych wymaga sporo czasu.

Także kultywatory POM-owskie skierowane do tej spółdzielni pozbawione są części zapasowych. Brak jest redliczek i uchwyty do zębów kultywatorowych. W rezultacie, np. w dniu 7 bm. jeden z kultywatorów przez pół dnia był niezdolny do użytku. Czas, by POM w ELKU zainteresował się swoim sprzętem i usunął braki. (ch)

PAŁAC KULTURY I NAUKI ROŚNIE Z KAŻDYM DNIEM

Jednocześnie z budową Pałacu imienia Józefa Stalina powstanie socialistyczne centrum Warszawy

Wywiad z ministrem Budownictwa Miast i Osiedli inż. R. Piotrowskim

„Niezrównanym przykładem... wielkiego proletariackiego humanizmu i szczególnych sympatii Towarzysza Stalina do Polski jest Jego inicjatywa ofiarowania Warszawie wielkiego i najbardziej nowoczesnego gmachu — Pałacu Kultury i Nauki”

JEDNOMYŚLNY WYBÓR Hammarckjoeld — sekretarzem generalnym ONZ

NOWY JORK. — Plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego ONZ obróciło Daga Hammarckjoeld, dotychczasowego ministra bez teki w rządzie szwedzkim, sekretarzem generalnym ONZ. Za kandydaturę Hammarckjoeld padło 57 głosów przeciwko jednemu.

Zakończenie obrad VII sesji Komisji Praw Kobiet ONZ

NOWY JORK. — W dniu 3 kwietnia zakończyły się obrady VII sesji Komisji Praw Kobiet, która jest jednym z organów Rady Społeczno-Gospodarczej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Zatwierdzając program prac na rok bieżący, komisja, w skład której wchodzi delegatki piętnastu krajów, włączyła do tego programu na wniosek delegatki polskiej, Zofii Wasilkowskiej, sprawę opieki nad matką i dzieckiem w krajach należących do ONZ.

ki” (z przemówienia Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta na VIII Plenum KC).

W dniu 5 bm. minęła pierwsza rocznica podpisania historycznej dla Warszawy i dla całego naszego narodu — umowy pomiędzy rządami bratnich krajów — Polski i ZSRR, na podstawie której Związek Radziecki buduje w stolicy Polski na swój koszt Pałac Kultury i Nauki.

Minister Budownictwa Miast i Osiedli inż. Roman Piotrowski w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP zbliżeniowo osiągnięcia radzieckich budowniczych w czasie rocznej pracy oraz o mówił doniosłą rolę, jaką posiada budowa Pałacu w kształtowaniu dzielnic centralnej socjalistycznej stolicy, w kształtowaniu sylwety nowej Warszawy.

Budowa Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina trwa wcalej pełni.

Na rusztowaniach tej budowli radziecka załoga demonstruje wspaniałe osiągnięcia budowniczych wielkich budów stalinowskiej epoki, zapoznaje i uczy kadry naszego budownictwa produkującego w świetle techniki kraju zwycięskiego socjalizmu.

Do końca br. montaż stalowego szkieletu Pałacu zostanie ukończony. W roku 1955 Warszawa otrzyma całkowicie gotowy, największy i najwspanialszy swój gmach.

skale przyszłego centrum socjalistycznej Warszawy, ustala centralny punkt miasta, umożliwiając prawidłowe rozwiązanie jego sylwety.

Budowa Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina zakończona zostanie w roku 1955. Jednocześnie z budową Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina realizowana będzie, zgodnie z podjętą ostatnio uchwałą Prezydium Rządu, zabudowa terenu otaczającego Pałac, powstanie nowa dzielnica miasta — jej socjalistyczne centrum. Na obszarze pomiędzy Placem Konstytucji i ul. Królewską, pomiędzy przedłużeniem w kierunku północnym ul. Emilii Plater a wschodnią ścianą ul. Marszałkowskiej, wybudowanych zostanie ok. 3 mln m³ budynków, tj. ilość równa kubaturze miasta dla kilkudziesięciu tysięcy ludności. Będzie to gmachy wielokondygnacyjne, o przeznaczeniu mieszkaniowym i użyteczności publicznej, które zarówno wysokością jak i formą architektoniczną harmonizowane zostaną z wysokim poziomem artystycznym Pałacu, dostosowane do jego proporcji i skali.

Monumentalność, bogate i artystyczne wykończenie, elewacje wykonane ze szlachetnych materiałów, najlepsza na jaką nas stać architektura — oto elementy, które zapewnią mają spełnienie postulatów, by centrum stolicy stało się chlubą całego miasta, wlaściwie w pełni odzwierciedlało socjalistyczny charakter nowej Warszawy.

Zadaniem naszym — kończy wywiad inż. Piotrowski — zadaniem, jakie stawiają sobie zarówno architekt jak i przyszli realizatorzy budowy, jest stworzenie z centrum stolicy chlubę całego miasta, najpiękniejszej dzielnicy Warszawy, która podkreślać będzie wspaniałość naszej nowej stolicy, wyrazi całe piękno i patos socjalistycznego budownictwa.



Sprzyjające warunki atmosferyczne spowodowały, że we wszystkich powiatach naszego województwa przystąpiono już do orki wiosennych i siewów seradeli, rzepaku jarego, grochu oraz owsa.

Do dnia 7 bm. obsiano już w woj. białostockim ponad 8 tysięcy ha. Niestety, dotychczas na ogół bardzo słabo wykorzystywane są siewniki. Szczególnie notujemy to w pow. białskim, gdzie wielu rolników sieje ręcznie, nie rozumiejąc, jak wiele traci przez to zarówno na cenym ziarnie jak i na wydajności plonów.

Blisko 70 spółdzielni produkcyjnych nie odebrało jeszcze do tej chwili z magazynów GS pełnej puli przyznanych im nawozów sztucznych. Czas pośpieszyć się.

Mimo trudnych warunków terenowych na nisko położonych glebach, gdzie przez dłuższy czas utrzymywały się wody z rozlanej rzeki Narwi, spółdziel-

DRUGIE POSIEDZENIE OFICERÓW ŁĄCZNIKOWYCH

Rokowania rozejmowe w Panmundżon

„Strona koreańsko-chińska gotowa jest repatriować wszystkich chorych i rannych jeńców” — oświadczył generał Li San-czo

PEKIN. — Agencja Nowych Chin ogłosiła następujący komunikat wydany przez delegację koreańsko-chińską, biorącą udział w rokowaniach rozejmowych w Panmundżonie:

Dnia 7 kwietnia odbyło się w Panmundżonie drugie posiedzenie oficerów łącznikowych obu stron.

Generał Li San-czo, szef koreańsko-chińskiej grupy oficerów łącznikowych, stwierdził na posiedzeniu w dniu 6 kwietnia, iż strona koreańsko-chińska gotowa jest repatriować nie tylko ciężko chorych i rannych jeńców wojennych, lecz w ogóle wszystkich chorych i rannych jeńców.

Na posiedzeniu w dniu 7 kwietnia strona przeciwna wyraziła na to zgodę pod warunkiem, że porozumienie w sprawie repatriacji wszystkich chorych i rannych jeńców musi powoływać się na postanowienia paragrafu 3 art.

109 konwencji genewskiej dotyczącej jeńców wojennych.

Paragraf 3 art. 109 konwencji genewskiej dotyczącej jeńców wojennych przewidywał, iż żaden ciężko chory lub ranny jeńca wojenny nie może być repatriowany wbrew swej woli w czasie trwania działań wojennych. Gen. Li San-czo wskazał, że postanowienie to nie może być użyte jako pretekst do utrudnienia repatriacji chorych i rannych jeńców wojennych, którzy wyrażają zgodę na repatriację w czasie działań wojennych. Gen. Li San-czo oświadczył: Jesteśmy gotowi repatriować niezwłocznie i przekazać bezpośrednio drugiej stronie wszystkich chorych i rannych jeńców wojennych znajdujących się w naszym ręku.

Zastrzegamy sobie jednak prawo żądania przewiezienia do kraju neutralnego tych jeńców wojennych znajdujących się w ręku strony przeciwniej, którzy nie zostaną bezpośrednio repatriowani.

Gdy zostanie osiągnięte porozumienie między obu stronami w sprawie liczby chorych i rannych jeńców, którzy mają być obecnie bezpośrednio repatriowani, strona koreańsko-chińska proponuje, aby obie strony niezwłocznie podjęły dyskusję na temat sposobu przeprowadzenia repatriacji chorych i rannych jeńców wojennych.

Na posiedzeniu w dniu 6 kwietnia strona przeciwna złożyła w tej sprawie projekt porozumienia. Na posiedzeniu wtorkowym strona koreańsko-chińska stwierdziła, że po wstępnym przestudiowa-

niu tego projektu jest zdania, iż może on stanowić podstawę dyskusji na temat przeprowadzenia repatriacji przez obie strony. Strona koreańsko-chińska wyraziła niezwłocznie zgodę na te postanowienia projektu, które przez widują, iż Panmundżon ma być miejscem wymiany chorych i rannych jeńców wojennych.

Na posiedzeniu wtorkowym strona przeciwna została również poinformowana, że strona koreańsko-chińska ustaliła liczbę wszystkich chorych i rannych jeńców wojennych znajdujących się w jej ręku i że można się spodziewać, iż strona przeciwna będzie poinformowana o wynikach w ciągu jednego lub dwóch dni.

Trzecie spotkanie oficerów łącznikowych obu stron wyznaczone zostało na środę godz. 11.

Lotnictwo USA nadal bestialsko bombarduje ludność cywilną Korei

PEKIN. — Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna podaje szczegóły bombardowania przez lotnictwo amerykańskie dzielnic mieszkaniowych Phenianu w nocy na 5 kwietnia. W dzielnicy Nam-buksa w północnym rejonie miasta na każde 100 metrów kwadratowych zrzucono w przybliżeniu jedną bombę. Pożary wywołane wybuchem bomb napalmowych i zapalających trwały 14 godzin. Jest wiele ofiar wśród ludności cywilnej.

Wielokrotnie bombardowano wieś w powiecie Wonsan. Samoloty amerykańskie zrzuciły na wieś tego powiatu przeszło 120 bomb oraz ostrzeliwały z karabinów maszynowych chłopów pracujących w polu. Jest b. wielu zabitych i rannych.

O ZAPEWNIENIE BEZPIECZEŃSTWA LOTÓW

Posiedzenie przedstawicieli władz okupacyjnych 4 mocarstw w Berlinie

Generał I. D. Podgornyj wysunął szereg konkretnych propozycji w sprawie zapobieżenia incydentom powietrznym

BERLIN. — Opublikowano tu następujący oficjalny komunikat:

W dniu 7 kwietnia w Berlinie, w siedzibie radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech, odbyło się posiedzenie przedstawicieli radzieckich, angielskich, francuskich i amerykańskich wojskowych władz okupacyjnych w Niemczech w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa lotów w korytarzach powietrznych między Berlinem a Niemcami zachodnimi oraz zapobieżenia incydentom w powietrzu.

Przedstawicielem radzieckim w rokowaniach jest generał - pułkownik lotnictwa I. D. Podgornyj, przedstawicielem amerykańskim — gene-

rał - major R. Tate, przedstawicielem angielskim — wice-marszałek lotnictwa D. Jones, przedstawicielem francuskim — generał Jouhaud.

W toku rokowań przedstawiciel radziecki wysunął szereg propozycji w sprawie regulaminu lotów w korytarzach powietrznych między Berlinem a Niemcami zachodnimi, zapewnienia bezpieczeństwa lotów i zapobieżenia incydentom powietrznym.

Następne posiedzenie postanowiono odbyć w siedzibie amerykańskiej administracji wojskowej w Berlinie.

Dzień i godzinę spotkania postanowiono uzgodnić oddzielnie.

NA STRAŻY PRAWORZĄDNOŚCI

Prasa radziecka ogłosiła komunikat o wynikach zbadania przez specjalną komisję śledczą sprawy oskarżenia grupy lekarzy o czyny antypaństwowe. Komunikat stwierdza, że oskarżenie było całkowicie niesłuszne i że było ono sfałszowane przez zbrodniczych awanturników — zdeprawowane jednostki spośród pracowników b. Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego, którzy zamiast szukać rzeczywistych szpiegów i dywersantów — wkroczyli na drogę oszukiwania rządu, na drogę zbrodniczego awanturnictwa.

O czym świadczy zdemaskowanie tych ludzi przez władze radzieckie? O tym, że państwo radzieckie nie toleruje żadnej samowoli, żadnego pogwałcenia praw obywateli, zagwarantowanych w konstytucji. O tym, że Rząd Radziecki stoi na straży konstytucji, na straży praw obywatelskich, na straży socjalistycznej praworządności. O tym, że siła moralna Rządu Radzieckiego, społeczeństwa socjalistycznego — jest niespożyta. O tym wreszcie, że Rząd Radziecki z całą śmiałością i otwartością odsłania przed narodem błędy i słabości w pracy aparatu państwowego, aby je wykarzczać bez reszty, a wobec winnych naruszenia socjalistycznej praworządności — wyciąga wnioski z całą stanowczością.

Postawa ta świadczy o poszanowaniu praworządności, o poszanowaniu praw jednostki, o bezwzględnym tepieniu samowoli — co jest nie do pomyślenia w kraju kapitalistycznym. W państwie kapitalistycznym, gdzie jednostka skazana jest całkowicie na samowolę organów władzy — sprawiedliwość dla mas ludowych jest fikcją.

Świadczą o tym liczne morderstwa sądowe dokonywane w krajach kapitalistycznych — od zamordowania Sacco i Vanzetti oraz sądowych linczów Murzynów w USA do osławionej sprawy stracenia posłów z Madagaskaru do parlamentu francuskiego — z jawnym pogwałceniem obowiązujących ustaw. Świadczą o tym bezprawne podejmowane represje przeciwko obrońcom pokoju i bojownikom o postęp z pogwałceniem konstytucji danych krajów burżuazyjnych. Świadczą o tym niezliczone masowe morderstwa dokonywane nawet bez sądów w koloniach i krajach zależnych. Świadczy o tym cały system bezprawia, jakiemu w gruncie rzeczy poddany jest człowiek pracy w ustroju kapitalistycznym.

W kraju socjalistycznym jest zupełnie inaczej. Tam nie ma żadnego rozdziału między literą konstytucji a praktyką prawną. Tam, celem produkcji socjalistycznej jest człowiek — tam ochrona praw człowieka jest najświętszym obowiązkiem organów władzy. A kiedy zdarzy się, że jakieś awanturnicze i wykołajone jednostki, obce, lub wręcz wrogie duchowi społeczeństwa socjalistycznego, próbują sfałszować fałszywe oskarżenia — jak to miało miejsce z niesłusznym oskarżeniem grupy lekarzy — wtedy takie fałszywe oskarżenia i nikczemne praktyki zostają nieuchronnie zdemaskowane, a winni ponoszą zasłużoną karę.

Prasa radziecka stwierdza, że autorzy fałszywego oskarżenia grupy lekarzy próbował wzniecać w społeczeństwie socjalistycznym nienawiść narodowościową. Ale to w społeczeństwie radzieckim jest rzeczą niemożliwą.

„Ideologia radziecka — stwierdza „Prawda” w artykule wstępnym pt. „Radziecka ideologia przyjaźni narodów” — jest najbardziej produkcyjną, postępową ideologią. Jest to ideologia równouprawnienia wszystkich ras i narodów, ideologia przyjaźni narodów... Konstytucja radziecka broni równouprawnienia wszystkich obywateli niezależnie od ich narodowości i rasy, we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, państwowego, kulturalnego i społeczno-politycznego. Wszelkie pośrednie lub bezpośrednie ograniczanie praw lub odwrotnie, ustanawianie pośrednich lub bezpośrednich przywilejów obywateli w zależności od ich przynależności rasowej i narodowej, jak również wszelkie propagowanie rasowej lub narodowej wyjątkowości i pogardy jest karane przez prawo...”

W społeczeństwie socjalistycznym, gdzie więź władzy z narodem jest niesłychanie silna i głęboka, gdzie masy ludowe najaktywniej uczestniczą w procesie rządzenia, gdzie organa władzy pracują w atmosferze krytyki i samokrytyki — w takim społeczeństwie występny wybrzykom jednostek kładzie się szybko kres. W takim społeczeństwie wszelka próba łamania praworządności socjalistycznej zakończyć się może jedynie tak, jak zakończyła się ta próba: zdemaskowaniem i pociągnięciem do odpowiedzialności winnych.

„Praworządność socjalistyczna, ochrona zagwarantowanych w Konstytucji ZSRR praw obywateli radzieckich — pisze „Prawda” w artykule wstępnym pt. „Radziecka praworządność socjalistyczna jest nienaruszalna” — to niezwykle ważna podstawa dalszego rozwoju i umocnienia państwa radzieckiego.

Nikomiu nie pozwól się na gwałcenie praworządności radzieckiej. Każdy robotnik, każdy kołchoznik, każdy inteligent radziecki może spokojnie i ufnie pracować, wiedząc, że jego prawa obywatelskie znajdują się pod niezawodną ochroną radzieckiej praworządności socjalistycznej.

Obywatel wielkiego państwa radzieckiego może być przekonany, że prawa jego zagwarantowane przez Konstytucję ZSRR będą ściśle przestrzegane i chronione przez Rząd Radziecki.

W tym tkwi jeden z ważnych warunków dalszego ścisłego zespolenia narodów ZSRR wokół swego Rządu Radzieckiego, dalszego umocnienia potęgi naszej ojczyzny i stałego wzrostu międzynarodowego autorytetu Związku Radzieckiego.”

Niezłomna wierność ideom proletariackiego internacjonalizmu, którego niezliczone dowody dawał Związek Radziecki od początku swego istnienia, a którego wielkim triumfem było historyczne zwycięstwo nad hitlerowskim barbarzyństwem i rasistowskim zdziczeniem, podniesienie godności człowieka do niewyważalnej wyżyny, realne zabezpieczenie jego praw i wolności — jest źródłem niezwykłej mocy ustroju radzieckiego, jest źródłem głębokiej solidarności, przywiązania i miłości, jaką masy pracujące całego świata i wszystkie ujarzmione przez imperializm narody otaczają wielki Związek Radziecki — ostatejną wolność i sprawiedliwość.

Zasady te, i nam przyświecają, w Polsce Ludowej. W naszym kraju bowiem również najwyższym dobrem jest człowiek, a zadaniem państwa i wszystkich jego organów jest zabezpieczenie teraźniejszości i przyszłości naszego budującego socjalizm społeczeństwa.

Kiedy w naszych warunkach organa władzy najlepiej mogą spełniać swe zadania? Wtedy, kiedy znajdują się pod stałą i systematyczną kontrolą zwierzchnich organów i całego społeczeństwa. Wtedy więc, kiedy istnieje najściślej więź organów władzy ludowej z masami ludowymi.

Towarzysz Bierut mówił na VIII Plenum:

„Partia nasza, jako wypróbowana w walce awangarda proletariacka, czerpie swe siły wewnętrzne z jak najściślej więzi z masami pracującymi — z narodem...”

Sila naszego ustroju, ustroju władzy ludowej w tym właśnie leży, że organa władzy służą narodowi, a nie interesom klasy wyzyskawcy, że organa władzy są jak najściślej zespolone z szerokimi masami społeczeństwa. Kiedy organa władzy pracują w ścisłej więzi z całym społeczeństwem, kiedy każdy pracownik aparatu państwowego uważa siebie za sługę narodu — wówczas istnieje rekompensa, że każde wypaczenie i odchylenie od polityki naszego państwa i partii, każde naruszenie ustaw państwowych i łamanie praworządności — będzie likwidowane w zarodku.

Ogromne znaczenie dla pomyślnego budowy socjalizmu w naszym kraju ma ścisłe przestrzeganie ludowej praworządności. Naród nasz uchwalił w ubiegłym roku Konstytucję będącą wielką Kartą wolności mas ludowych, ucieleśnieniem wielu dziesięcioleci walk o demokrację i socjalizm.

Konstytucja nasza w równym stopniu obowiązuje każdego obywatela, bez względu na funkcję jaką spełnia i stanowisko, jakie zajmuje. Toteż tak samo jak najświętszym obowiązkiem każdego obywatela jest ściśle przestrzeganie artykułów Konstytucji — tak samo najświętszym obowiązkiem wszystkich organów władzy jest ściśle przestrzeganie praw obywatelskich, stać na ich straży, bronić obywatela przed wypaczeniami i krzywdą. Wszelkie łamanie praworządności, wszelkie nieprzestrzeganie ustaw państwowych wyrządza szkodę państwu ludowemu. Nasza praworządność ludowa tak samo musi stać się świętą i nienaruszalną, jak socjalistyczna praworządność Związku Radzieckiego.

Wraz z poszanowaniem praworządności iść musi nieustanna czujność. W naszym kraju są jeszcze resztki klas wyzyskujących, które stawiają zaciekły opór, toczy się ostra walka klasowa. Z wielu doświadczeń, szczególnie ostatniego okresu, wiemy jak intensywnie próbują imperialistyczni wrogowie wykorzystać każdą szczerbą, wszelkie fakty braku czujności, dla prób dywersji, dla osłabienia obronności kraju, dla zwolnienia tempa naszego marszu naprzód. Toteż czujność wobec wszelkich zakusów imperialistycznego wroga i jego agentur musi być niezłomną postawą wszystkich organów władzy w naszym kraju i wszystkich uczciwych Polaków.

„Uczmy masy pracujące czujnością — mówił towarzysz Bierut — i sami zaostrzajmy czujność na wszystkich odcinkach naszej pracy. Walczmy nieubłaganie z gapostwem, z beztrością, lekkomyślnością i ślepotą, ze szkodliwym gadulstwem, ułatwiającym zbrodniczą robotę dywersantów, szkodników, szpiegów, których werbuja i nasyłają wywiady imperialistyczne. Czujność powinna być naszym partyjnym, państwowym, moralnym w całym naszym postępowaniu...”

Musimy nauczyć się w całej rozciągłości, na wszystkich odcinkach naszej pracy łacyć nakaz rewolucyjnej czujności z nakazem przestrzegania praworządności. Musimy dbać o to, by organa władzy jak najściślej zespolone były z masami ludowymi, z narodem. Musimy jak najostreżniej zwalczać wszelkie przejawy nacjonalizmu i kosmopolityzmu, musimy jak oka w głowie strzec ideologii internacjonalizmu, ideologii niewzruszonej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i z narodami krajów demokracji ludowej, ideologii solidarności z bojownikami o pokój i postępek wszystkich krajów, z masami pracującymi całego świata.

Przestrzeganie wszystkich tych nakazów i zasad będzie najlepszą rekompensatą stałego wzrostu sił naszej Ojczyzny, stałego wzrostu sił naszego państwa, wspólnego dobra wszystkich obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

(„Trybuna Ludu”)

Ze ŚWIATA

NOWY JORK. Dnia 7 kwietnia Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego wzniosła po świętach wielkanocnych rozpoczętą 27 marca dyskusję nad proponowanym przez Stany Zjednoczone punktem porządku dziennego „Sprawa obiektywnego zbadania oskarżeń o stosowanie przez siły zbrojne ONZ broni bakteriologicznej”.

GENEWA. Dnia 7 bm. rozpoczęła się w Genewie IX sesja Komisji Praw Człowieka (jest to komisja Rady Gospodarczej i Społecznej ONZ). W pracy sesji biorą udział przedstawiciele 18 krajów — Związku Radzieckiego, ZSRR, Polski i innych państw będących członkami tej komisji.

BUENOS AIRES. W krajach Ameryki Łacińskiej czynione są przygotowania do I Kongresu Intelektualistów, który odbędzie się w dniach 26 kwietnia — 2 maja br. w Santiago (Chile).

Kongres rozpatrzy problemy współdziałania w kierunku nieskrepowanego rozwoju kulturalnego narodów Ameryki Łacińskiej, zachowania cech kultury narodowej, rozszerzenia wymiany kulturalnej między krajami i uścisnienia przesiłki, piętujących się na tej drodze.

RZYM. Jak donosi prasa włoska, były zastępca dowódcy partyzanckich sił zbrojnych we Włoszech pomocniczych i były premier Włoch Ferruccio Parri wystąpił z Włoskiej Partii Republikańskiej na znak protestu przeciwko zapobieganiu przez tę partię reakcyjnej ustawy o reformie ordynacji wyborczej oraz przeciwko nielegalnym metodom, przy pomocy których ustawa ta została przeformowana w senacie.

RZYM. Centralny Instytut Statystyczny donosi, że w 1952 roku w strajkach o charakterze ekonomicznym brato udział 1458 tys. osób; ogółem czas trwania strajków wyniósł 2245 tys. godzin.

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu, że baterie nadbrzeżne Armii Ludowej zatopły u wybrzeży wschodnich Korei nieprzyjacielski polawiacz min nr 16.

Wzmoc kontraktację, całkowicie zlikwidować odłogi

NADZWYCZAJNA UCHWAŁA Prezydium WRN w Białymstoku

Powołanie wojewódzkiego, powiatowych, gminnych i gromadzkich komitetów do spraw produkcji roślinnej

(Dokończenie ze str. 1)

większej ilości z zespołów uprawowych, przy czym każdy taki zespół winien dokonać wyboru przewodniczącego i zastępcy, jako upoważnionych do podpisywania w imieniu członków zespołu umów kontraktacyjnych, pobierania nasion i nawozów sztucznych, kierowania pracami produkcyjnymi i dokonywania podziału dochodów.

Każdy zespół uprawowy winien zagwarantować terminowo wykonanie zasiewów, właściwą pielęgnację roślin i terminowy zbiór plonów. Jeśli zespół korzystał będzie z pomocy POM lub GOM (do czego jest w pełni uprawniony), rozliczenie nastąpi po doko-

nanu zbiorów i sprzedaży plonów.

Prezydium PRN zobowiązuje się do powołania imiennej osób odpowiedzialnych za prawidłowe obsiewy, pielęgnację roślin i zbiór plonów z odłogów zagospodarowanych w ramach tegorocznej wiosennej akcji siewnej.

Obowiązkowe sprawozdania z pracy komitetów gromadzkich i gminnych winny być nadsyłane do Prezydium PRN we wtorek każdego tygodnia, zaś komitety powiatowe składają sprawozdania w każdą środę. W tych samych dniach winny się też odbywać ewent. narady robocze, przy czym członkowie komitetów wyższego szczebla obowiązani są obsługiwać na-

radę w komitetach na szczeblu niższym.

Uchwałę powyższą powitają niewątpliwie wszyscy aktywni tereniowi i masy pracującego chłopstwa z pełnym uznaniem i zadowoleniem, gdyż nadała ona konkretne, zorganizowane formy pracy, a przez większą operatywność w działaniu będzie można znacznie szybciej pokonywać wszelkie napotymane trudności oraz w porę likwidować fakty biurokracji, szkodnictwa, niedbaństwa i lekceważenia stosunku do tak ważnego zadania, jakim jest bitwa o pełną realizację planów produkcyjnych czwartego roku Sześcioletki na odcinku rolnictwa. (ch)

Za przykładem monterów Saja do walki z brakoróbstwem

Nowy, wyższy etap socjalistycznego współzawodnictwa, zainicjowany przez nasze przodujące zakłady, obejmuje coraz więcej zakładów pracy. Oparty na konkretnych i długofalowych zobowiązaniach aktywizuje on setki, tysiące robotników, techników i inżynierów, mobilizuje ich do coraz to pełniejszego ujawnienia i rozwoju ich energii twórczej.

Jednym z przejawów tej wzmoczonej, politycznej i produkcyjnej aktywności mas, o której mówił na VIII Plenum KC PZPR towarzyszy Bierut, jest nowatorska inicjatywa Wiktora Saja. Robotnik ze Starachowic, ZMP-owiec, elektryk, pracujący przy montażu samochodów „Star-20”, tow. Saj uznał za osobisty obowiązek wnieść swój wkład do wysiłku całego narodu i na swój sposób, zgodnie z wymaganiem wyższego etapu socjalistycznego współzawodnictwa, złożył hołd Towarzysowi Stalinowi i uczcić święto 1 Maja.

Doceniając znaczenie walki o wysoką jakość produkcji, w pełni uświadomiamy sobie, na przykładzie własnej i innych fabryk, ogrom szkód, jakie ponosi nasza gospodarka wskutek brakoróbstwa, tow. Saj, celem zapobieżenia brakom, rzucił znamienne hasło: „Ja nie wypuszczam ani na swoim stanowisku — jak to później stanowią — ani nie pozwalam, by wóz, który przyszedł do kolejnej opera-

Komunikat Ministerstwa Rolnictwa w sprawie zwalczania słodyszka rzepakowca

Ciepła, słoneczna pogoda od drugiej połowy marca br. wpłynęła na to, że słodyszek — szkodnik rzepaków ukazał się na uprawach znacznie wcześniej aniżeli w latach poprzednich. O pojawieniu się słodyszka zameldowały województwa: warszawskie, stali-nogrodzkie, zielonogórskie, krakowskie i poznańskie.

W wojew. poznańskim spółdzielnie produkcyjne w pow. Środa już rozpoczęły opylanie pól rzepaku środkami chemicznymi.

Wobec pojawienia się słodyszka wszyscy plantatorzy powinni należycie przygotować się do walki z tym szkodnikiem, a przede wszystkim zaopatrzyć się w aparaty ochrony roślin, które przy gotowości do tego celu w Ośrodkach Maszynowych i cukrowniach oraz pobrać z gminnych spółdzielni azotów do opylania i opryskiwania. Należy również przygotować ramy chwytne, aparaty wani-kowe, aparaty inż. Plitta oraz malase. Natychmiast po pojawieniu się słodyszka na polach z rzepakiem należy przystąpić do wyłapywania i niszczenia go.

Służba rolna rad narodowych winna natychmiast do-kładnie skontrolować w tere-nie, czy plantatorzy zostali dostatecznie zaopatrzeni w środki zwalczania słodyszka, aby mogli przystąpić do planowego zwalczania tego szkodnika. Służba rolna winna również przeprowadzić praktyczne pokazy w gromadach.



Postępowe społeczeństwo angielskie ostro występuje przeciwko wojennej polityce, prowadzonej pod dyktando imperialistów amerykańskich przez rząd brytyjski. Na zdjęciu: Demonstracja robotnicza w Londynie. Napisy na transparentach głoszą: „Zjednoczmy się, by zwyciężyć konserwatystów”, „O rząd robotniczy, prowadzący politykę pokoju i postępu społecznego”, „Nie dawać broni nazistom”.

Fot. — CAF

Przyrzędów i Uchwyty. Przodujący robotnik Jerzy Bobeczko zobowiązał się nie wypuszczać ze swej obrabiar-ki do końca bieżącego roku ani jednego braku.

Głośny i szybki oddźwięk, jaki pomysł Wiktora Saja znalazł wśród robotników różnych gałęzi przemysłu, ma wielką wymowę i doniosłe znaczenie. Wynika z niego mianowicie, że klasa robotnicza — przodowniczka narodu — coraz lepiej rozumie znaczenie walki o wysoką jakość produkcji, walki przeciwko brakoróbstwu i marnotrawstwu materiałów, surowców, paliwa i energii, walki o oszczędność i nieustanne obniżanie kosztów własnych. Widzi w tym, obok wzrostu wydajności pracy, główną drogę do stopniowego, nieustannego podnoszenia stopy życiowej, drogę do wzmocnienia siły gospodarczej i obronnej naszej Ojczyzny, drogę do tych zwycięstw, które odnośi dziś naród radziecki.

Zwycięski oddźwięk inicjatywy Wiktora Saja jest dowodem, że klasa robotnicza w całej pełni solidaryzuje się z opublikowanym w tych dniach dekretem Rady Państwa o walce z brakoróbstwem. Szybkie podjęcie w wielu ośrodkach przemysłowych nowatorskiej metody tow. Saja stanowi też obok spreżyście dla lajuącego systemu kontroli technicznej — nowy oręż walki o potężnienie naszej produkcji, co jest celem wielu długookresowych zobowiązań.

Nowatorskie wystąpienie Wiktora Saja nakłada poważ-

ny obowiązek na nasze organizacje partyjne, politycznych kierowników przedsiębiorstw, na zwłazki zawodowe, na administrację przemysłową. Ze wszystkich sił upowszechniać piękną inicjatywę, uczynić z niej prawo produkcji, wszechstronnie poprzeć nową metodę walki o wysoką jakość produkcji, spularyzować ją wśród klasy robotniczej, zarówno w przemyśle, jak i w całej gospodarce narodowej, usunąć wszelkie przeszkody hamujące jej rozwój — oto, na czym polega ich zadanie.

Wielkie zadania stoja dziś przed naszym przemysłem. Musi on nieustannie doskonalic się, rozwijać, by coraz pełniej zaspokajał rosnące materialne i kulturalne potrzeby mas. Musi on coraz więcej i coraz lepiej produkować, by codziennie wzmocniał nasz potencjał gospodarczy i naszą siłę obronną. Do wypełnienia tych zadań może przyczynić się i na pewno się przyczyni zapoczątkowany u nas obecnie nowy, wyższy etap socjalistycznego współzawodnictwa i zrodzona na jego fali inicjatywa Wiktora Saja.

Urzeczywistniając wytyczne VIII Plenum KC PZPR, mobilizujące nasz naród do przyspieszenia budownictwa socjalistycznego, upowszechniajmy cenną metodę Saja. Walcząc o całkowitą likwidację brakoróbstwa, o wysoką jakość produkcji — posługujmy się nią szeroko.

W. P.

Ojcowie w gospodarce zespołowej synowie w Wojsku Ludowym

O rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w Polsce, o tym, że gospodarka zespołowa daje chłopom coraz większe korzyści, wie u nas już każdy żołnierz. W naszej jednostce mamy wielu żołnierzy, których rodzice są członkami spółdzielni produkcyjnych. Często w czasie wolnym od zajęć, lub na gawędach żołnierze opowiadają o swojej pracy w spółdzielniach o tym, jak ich rodzice pracują i jak im się powodzi.

— „Przed wojną — opowiada szer. Jan Stolak, członek ZMP — ojciec mój pracował w majątku Grotkowie, pow. Plock, jako fernal. Życie mieliśmy bardzo ciężkie, pamiętam, jak ojcu nosiłem jedzenie w pole (razowy chleb z kwaśnym mlekiem). Mieszkaliśmy w czworakach. Czterej starsi bracia również pracowali na pańskim i dlatego żaden z nich nie ukończył szkoły i nie nauczył się fachu.

W czasie okupacji ojciec nadal pracował na majątku, a w 1945 r. umarł.

Po wyzwoleniu wyjechaliśmy na Ziemię Odzyskaną, gdzie otrzymaliśmy z reformy rolnej 6 ha ziemi we wsi Gostyn, w pow. Łobez.

W 1950 r. wstąpiliśmy do spółdzielni produkcyjnej, którą nazwaliśmy „Przełom”. Praca zespołowa bardzo mi się podobala. Tym bardziej, że mieliśmy tam świetlicę, koło ZMP itd.

Teraz, gdy słyszę o spółdzielniach produkcyjnych — kończy swoje opowiadanie szer. Stolak — zdaję sobie jeszcze lepiej sprawę z tego, że jest to na prawdę najlepsza droga, wiedząca chłopów pracujących do dobrobytu. Dzięki spółdzielni, życie mojej rodziny i moich są-

siadów znacznie się poprawiło.

Szer. Stanisław Nowak, kandydat PZPR, chętnie opowiada swoim kolegom o tym, jak w jego wsi organizowano spółdzielnię i jak się w niej żyje.

— „Przed wojną mieszkaliśmy w m. Gołębin Stary, pow. Kościan, — opowiada kolegom. — Ojciec mój pracował na majątku, jako szwajcar. Rodzina nasza składała się z 5 osób i zamieszkiwała 1 mały pokój. Życie było ciężkie i poniżające. Widziałem nieraz na własne oczy, jak ludzie całowali po rękach „dziedzica”.

Mi — że ojciec pracował ciężko przez długie lata na folwarku, ciągle odczuwaliśmy niedostatek. Dopiero po wyzwoleniu życie zmieniło się na lepsze. W 1945 r. otrzymaliśmy z reformy rolnej 10 ha ziemi w powiecie Śrem. Ojciec po wojnie wstąpił do partii i dużo pracował społecznie. W 1949 r. wraz z innymi świadomymi chłopami zorganizował w naszej wsi spółdzielnię produkcyjną 2 typu.

Ojciec w listach stale opisuje mi o rozwoju naszej spółdzielni. Ostatnio pisał, że gospodarstwo spółdzielcze powiększa się, kupili 2 dobre konie, a na wiosnę będą budować domy mieszkalne dla członków spółdzielni.

Takich żołnierzy, jak szer. Stolak i szer. Nowak jest więcej. Są oni dumni ze swych rodziców, pracujących w spółdzielniach produkcyjnych. Toteż za przykładem swoich rodziców starają się w wojsku dobrze wykonywać rozkazy przełożonych i czujnie strzec bezpieczeństwa Ojczyzny, naszej Polski Ludowej.

D. Gamalczyk

PROGRAM FRONTU NARODOWEGO WYTYCZA PERSPEKTYWĘ NIEPRZERWANEGO ROZWOJU NASZEJ OJCZYZNY

Ożywić działalność gromadzkich komitetów Frontu Narodowego

Stanisław Wyrwis gospodarzy na 6 ha gruntu w gromadzie Budy Kozłowska (gm. Mały Płock). Przekonał się jak i inni chłopcy, że stosowanie nawozów sztucznych, stewartów, kwalifikowane zboże siewne — to podstawa wzrostu plonów.

— W ubiegłym roku — opowiada Wyrwis — zasiałem 25 kg pszenicy jarej, którą otrzymałem ze spółdzielni. Obrodziło niezgorzej, ziarno było nawet piękniejsze od wysianego. W tym roku potrzebuję jeszcze 50 kg pszenicy siewnej i trochę nasion buraków cukrowych. Chciałem zakontraktować bu-raki i tytoń, ale ci co chodząli za kontraktacją ominęli polewę naszej wsi. Dziś żona była w gminie, ale nie zastała referenta od kontraktacji.

*

Stanisław Floreczyk mieszka na drugim końcu gromady. Wygląda na starszego niż Wyrwis. Ale oczy jego jak i Wyrwisa są pełne życia i energii. Rozmawiając o siewach, Floreczyk rzuca py-tanie.

— A jak tam jest w tych spółdzielniach produkcyjnych, czy dużo już zao-rali i zasiał? Czy sprawniej, idzie im praca, niż nam, indywidualnym?

Słucha z wielkim zainteresowaniem i zadaje wiele pytań: czy jak powstanie spółdzielnia, to domy nadal będą we wsi tak porzucane, czy można będzie osuszyć mokre łąki, itd.?

Trzeba stale wyjaśniać chłopom politykę władzy ludowej

Sprawą właściwego przeprowadzenia siewów, stosowania nowych metod agrotechnicznych, sprawą przechodzenia na gospodarkę zespołową interesują się wszyscy mały i średniorolni chłopcy. Na przystąpienie do spółdzielni produkcyjnej jeszcze nie wszyscy są zdecydowani, ale pragną słyszeć o tych sprawach, chcą, aby im wytłumaczyć nasuwające się

takie czy inne wątpliwości. Chłopci widzą wielkie przemiany zachodzące w naszym kraju — wiele młodzieży uczy się w szkołach średnich i wyższych. Piszą rodzicom o tym co wokół siebie widzą, o wielkich budowach socjalizmu, o życiu kulturalnym a gazeta i książka w chłop-skich chatkach jest coraz częstszym gościem.

Nie wystarczy to jednak — chłopom potrzebne jest również żywe słowo. Chłop chętnie korzysta z każdej okazji do wypowiedzenia swych wątpliwości, i musi mieć możliwość dyskusowania nad interesującymi go zagadnieniami. I tu olbrzymią rolę do spełnienia mają, powstałe w okresie wyborów gromadzkich komitety Frontu Narodowego, w których skład weszli najbardziej uświadomieni i aktywni chłopcy. Zadania bowiem komitetów FN nie skończyły się z wyborami — są one powołane do kierowania w dalszym ciągu pracą nad realizacją programu Frontu Narodowego.

Aktyw chłopcy skupiony wokół komitetu Frontu Narodowego może wiele zrobić w swej gromadzie — pomóc należyte przeprowadzić kampanię siewną, ożywić życie kulturalne, wyjaśnić wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną. Na bazie pracy gromadzkiego komitetu mogą i powinny powstawać nowe spółdzielnie produkcyjne.

Członkowie partii powinni aktywniej pracować w komitetach Frontu Narodowego

Chłopcy z gromady Budy Kozłowska, zapytani o pracę komitetu FN oświadczyli, że owszem, komitet taki jest, ale nie robi. A niektórzy zapomnieli, że taki komitet był w ich gromadzie wybierany, no bo z chwilą zakończenia kampanii wyborczej członkowie komitetu FN uważali widocznie, że na wyborach skończyła się ich ro-la.

Komitety Frontu Narodowego w pozostałych gromadach gminy Mały Płock również istnieją tylko formalnie. Dzieje się to przede wszystkim w wyniku złej pracy gminnego komitetu FN, jak również zbyt małego zainteresowania się pracą w gminach i gromadach ze strony powiatowego komitetu FN w Kolnie. Np. w Małym Płocku wybrano ostatnio na przewodniczącego gminnego komitetu FN młodego nauczyciela tow. Chilickiego, lecz nie przekazano mu żadnych danych, nawet wykazu gromadzkich komitetów, ani też nie udzielono mu najmniejszych wskazówek jak ma pracę prowadzić. Do tego tow. Kemfert, członek gminnego komitetu FN, fałszywie twierdzi, że w gminie wszystko jest w porządku, gromadzkie komitety „pracują aktywnie”, przez co demobilizuje nowego przewodniczącego, który nie zdążył jeszcze zorientować się w całości kształcie pracy.

W dodatku gminna organizacja partyjna zapomniła również o istnieniu gromadzkich komitetów FN, nie opiekuje się nimi i dlatego nawet w gromadach, gdzie istnieje podstawowe organizacje partyjne, komitety FN spły również. I w większości wypadków wszelkie sprawy przenosi się na gromady administracyjne, przez sołtysów, którzy zwołują zebrania gromadzkie i sami referują, pomijając komitet FN, jak to miało miejsce np. z przeniesieniem na gromady uchwały I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej w Budach Kozłowie, Budach Żelaznych, Wygranem i innych wsiach.

Komitet Gminny PZPR w Małym Płocku liczy 7 to-warzystów. Mają oni podzielenie między sobą zadania, za które odpowiadają, ale żaden z nich nie odpowiada za pracę komitetów FN. Wprawdzie sekretarz KG niby słusznie twierdzi, że za tę pracę odpowiada cały komitet gmin-

ny, ale mimo to w planie pracy KG nie ma nawet pozycji poświęconej omówieniu pracy gromadzkich komitetów FN.

Taki stan rzeczy musi ulec jak najszybszej zmianie. Komitety FN nie powstały tylko, jak to mylnie sądzą niektórzy towarzysze i aktywiści bezpartyjni, na okres wyborczy. Mają one na celu zmobilizować cały naród wokół realizacji programu Frontu Narodowego i dlatego należy je jak najszybciej uaktywnić. Spreżyście musi zacząć działać gminny komitet FN, a to zależne jest przede wszystkim od pracy towarzyszy partyjnych wchodzących w jego skład, od zainteresowania się jego pracą przez Komitet Gminny naszej partii. Za pracę gromadzkich komitetów FN należy obarczyć odpowiedzialnością członków partii z tych gromad, a za gromady gdzie nie ma członków partii — należy uczynić odpowiedzialnymi poszczególnych członków gminnego komitetu FN.

Gmina Mały Płock nie jest niestety, wyjątkiem, podobnie dzieje się i w innych gminach. I dlatego należałoby stilić pracę powiatowego komitetu FN w Kolnie, którego członkowie winni nie ograniczać się jedynie do odwiedzenia gminnych komitetów, ale kontrolować również jak pracują gromadzkie komitety FN. Komitet Powiatowy partii powinien zwrócić baczną uwagę na ten odcinek pracy.

Od ożywienia pracy gromadzkich komitetów FN zależy w dużej mierze wzrost wydajności z hektara, terminowa realizacja obowiązków względem państwa, wzrost świadomości mały i średniorolnych chłopów, i szybsze powstawanie nowych spółdzielni produkcyjnych. Zależy jest również wzrost szeregów partyjnych na wsi i o tym ani na chwilę nie mogą zapominać nasi towarzysze partyjni — aktywiści więcej. St. Madej

DROGĄ ROZWIJANIA KOLEKTYWNYCH FORM PRACY

Aktyw ZSCh pomaga w organizowaniu nowych spółdzielni produkcyjnych

Coraz szybszy wzrost ilościowych spółdzielni produkcyjnych na terenie woj. białostockiego jest m. in. i zasługą aktywności terenowego Związku Samopomocy Chłopskiej. Jest to również wynik znacznie lepszej obecnie pracy zarządów powiatowych i gminnych, oraz aktywności kół gromadzkich ZSCh.

Położono bowiem w tym roku znacznie większy nacisk na popularyzowanie i wyjaśnianie członkom kół gromadzkich statutów wszystkich typów spółdzielni produkcyjnych, wykazując jednocześnie korzyści, jakie daje pracującemu chłopstwu gospodarka zespołowa.

Działalność ogniw terenowych ZSCh na polu popularyzacji spółdzielczości produkcyjnej została szczególnie wzmocniona w okresie omawiania planów pracy na rok 1953, kiedy to zwrócono głównie uwagę na bezpośredni udział kół gromadzkich w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych. Ustalono także, iż sprawa budownictwa

Gerard Kądzior

kierownik Wydziału Organizacyjno-Rolnego Zarządu Woj. ZSCh w Białymstoku

spółdzielczości winna być stale jednym z głównych ośrodków zainteresowania każdego koła ZSCh. Z drugiej zaś strony w takich powiatach jak Bielsk - Podlaski, Elk i Olecko praca kół samo pomocowych winna się koncentrować wokół wzmocnienia stanu osobowego już istniejących spółdzielni, poprzez masowe wstępowanie do kolektywów członków ZSCh, gospodarujących jeszcze indywidualnie.

W ten sposób centralne zagadnienie przyspieszenia tempa przebudowy struktury gospodarczej naszej wsi białostockiej włączone zostało w zakres codziennej działalności terenowych ogniw ZSCh.

Trzeba stwierdzić, że tak ustawiona praca daje w każdym tygodniu i miesiącu coraz to lepsze rezultaty. Największymi sukcesami na

odcinku budownictwa spółdzielczości produkcyjnej postrzycie się może aparat inżynierski i aktyw na terenie pow. elckiego, gdzie spośród 7 zorganizowanych ostatnio spółdzielni — 4 powstały w wyniku aktywnej pracy ZSCh. Są to spółdzielnie Kalki i Liski w gm. Jucha oraz Kalinowo i Gorczyce w gm. Prostki. W gromadzie Liski pierwszy podpisał deklarację członkowską prezes miejscowego koła ZSCh ob. Jan Szela, dając tym samym dobry przykład innym. Brał on też aktywny udział w pracach komitetu założycielskiego. W gromadzie Kalki dużo pracy przy organizowaniu spółdzielni włożyła przewodnicząca miejscowego koła gospodyń wiejskich a równocześnie sołtys tej gromady — ob. Zofia Prajs. Dzielnie pomagał jej też aktywista ZSCh ob. Jan Bielski.

Przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Gorczyce wyróżnił się sekretarz koła ZSCh ob. Aleksander Pulwin.

Również spośród 5 ostatnio zorganizowanych komitetów założycielskich w indywidualnych gromadach pow. bielskiego — 2 powstały na bazie kół ZSCh.

W pow. elckim, w pracy nad organizowaniem nowych spółdzielni i umacnianiem już istniejących wyróżniają się: prezes Zarządu Powiatowego ZSCh, ob. Jurewicz, inżynier organizacyjny Królczak i sekretarz Zarządu, a równocześnie powiatowy przedstawiciel redakcji „Gazety Białostockiej” — tow. Antoni Jędras.

Nie można także pominąć faktu, że spośród 6 nowoorganizowanych spółdzielni produkcyjnych w pow. grajewskim — 5 powstało na bazie gromadzkich kół ZSCh.

Szczególnie wyróżnili się tam: sekretarz koła w gromadzie Chmielewo ob. Adam Janusko i aktywista Jan Wesołowski, którzy pierwsi wraz z żonami podpisali deklaracje członkowskie i włożyli dużo pracy, by spółdzielnia w Chmielewie powstała jak najszybciej.

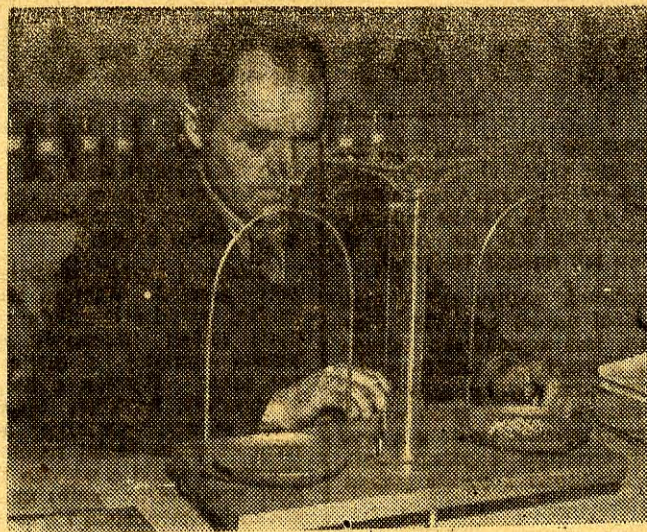
Dobry przykład aktywistom ZSCh w całym województwie dali też ob. Antoni Krup z gromady Czernie, Stanisław Kemfert z gromady Mały Płock, Sergiusz Siemieluk z pow. Bielsk-Podlaski i szereg innych. Dzięki ich pracy i osobistemu przykładowi, coraz więcej chłopów przechodzi na zespołową gospodarkę.

Np. w gromadzie Łopuchówka gm. Łosinka na 23 członków koła ZSCh — 20 wstąpiło do nowoorganizowanej spółdzielni produkcyjnej. Podobnie jest i w szeregu innych spółdzielni, gdzie trzon stanowią dotychczasowi członkowie ZSCh.

Aktyw samopomocowy w propagowaniu spółdzielczości produkcyjnej wykorzystuje różnorodne formy, jak organizowanie wyliczek do przodujących spółdzielni w woj. białostockim i innych województwach, ożywienie pracy świetlicowej, działalności zespołów redakcyjnych gazetki ścienne, zespołów czytelników oraz organizowanie i pomoc dla zespołów uprawowych, które likwidują pozostałe odcinki.

Wyniki tej pracy z każdym niemal miesiącem są coraz to lepsze, gdyż rośnie ilość nowoorganizowanych spółdzielni. Obecnie, w okresie prac wiosennych, koła ZSCh położą szczególny nacisk na organizowanie jak największej ilości zespołów uprawowych, które staną się zalążkiem dalszych spółdzielni produkcyjnych.

Cenna roślina przemysłowa



Zakład doświadczalny Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Zdanowie (woj. kieleckie) prowadzi prace doświadczalne nad uprawą wieloletnich roślin pastewnych oraz roślin oleistych nowoprowadzonych do uprawy. Na zdjęciu: Kierownik zakładu inż. Tadeusz Rutkowski oznacza ciężar nasion kapusty abisyńskiej, nowej rośliny oleistej. CAF — fot. Pleńkowski

30 KWIEŚNIA DNIEM PEŁNEJ GOTOWOŚCI

Trzeba należycie przygotować się do akcji zwalczania stonki ziemniaczanej

30 kwietnia jest dniem gotowości do walki ze stonką ziemniaczaną. Zgodnie z uchwałą Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, wszystkie prace przygotowawcze muszą być do tej pory zakończone. W związku z powyższym, w powiatach a następnie w poszczególnych gminach odbywają się naraady robocze, podczas których analizuje się dotychczasowe wyniki przygotowań i omawia plany pracy.

Obecnie we wszystkich powiatach rozpoczęły się prace siewne. Jednym z ważnych momentów, na który należy zwrócić uwagę już teraz, jest usuwanie tzw. samosiewów ziemniaków na zeszłorocznych ziemniaczyskach i przykopach. Ziemniaki te należy starannie wybrać podczas orki wiosennych, gdyż z uwagi na lekką zimę wiele z nich może stać się samosiewami. Ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne zeszłorocznej jesieni, wykopy nie zawsze przebiegały należycie

i część ziemniaków pozostała w ziemi. Obecnie, po zasianiu zbóż jarych mogą one stać się rozsadnikami stonki ziemniaczanej.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 20 grudnia 1952 r. i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 17 stycznia 1953 r. zobowiązuje wszystkie gospodarstwa za równo indywidualne jak i uspołecznione do bezwzględnego usunięcia wszelkich samosiewów ziemniaczanych.

Jak wykazały kontrole terenowe, przygotowania do walki ze stonką ziemniaczaną nie wszędzie jeszcze przebiegają należycie. Jaskrawym przykładem bez troski i lekceważącego stosunku do zagadnienia walki ze stonką jest gmina Koniechów, pow. Suwałki. Dotychczas nie odbyło się tam ani jedno zebranie w sprawie walki ze stonką, nie podjęto żadnej uchwały i nie zatwierdzono przedsięwzięcia gromadzkich do tej

Wielkie sukcesy chłopów szczecińskich

Realizując zobowiązania dla uczczenia pamięci Wielkiego Stalina, robotnicy PGR, członkowie spółdzielni produkcyjnych i chłopcy indywidualni woj. szczecińskiego odnoszą w pracach wiosennych coraz większe sukcesy. Świadczą o tym napływające meldunki o przedterminowym wykonaniu siewów zbóż i strąkowych.

Do dn. 2 bm. o zakończeniu siewów zbóż i mieszanek kłosowych doniosło ponad 200 PGR-ów woj. szczecińskiego.

Z dnia na dzień wzrasta również obszar zasiany pól w spółdzielniach produkcyjnych tego województwa. O zakończeniu siewu zbóż i strąkowych oraz mieszanek doniosło do dnia 2 bm. blisko 100 spółdzielni produkcyjnych.

PORADNIK ROLNIKA

Siejemy więcej lnianki i kapusty abisyńskiej

Niesprzyjające warunki atmosferyczne, a nierzadko brak odpowiedniego stanowiska czy należyte przygotowanie gleby wpływają na to, że rolnicy nie obsiali jeszcze planowanej powierzchni rzepaku ozimego. Ostatnio wprowadzono do uprawy szereg innych roślin oleistych, które dają duże możliwości uzupełnienia niedostatków rzepaku ozimego oraz zwiększenia arealu upraw roślin oleistych, podnoszących dochodowość spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych.

Do roślin tych należą: kapusta abisyńska i lnianka. Z powodzeniem udaje się one w różnych warunkach glebowych i wzajemnie się uzupełniają.

Kapusta abisyńska jest rośliną jara, o silnie rozkrzewionym systemie korzeniowym i rozgałęzionych łodygach, wyrastających do 1 m wysokości. Owocę tej, zawierającą po jednym nasieniu, osadzone są na licznych szypekach.

Z uwagi na szereg korzystnych cech kapusta abisyńska zasługuje na upowszechnienie w uprawie. Jest ona rośliną bardzo odporna na suszę, wolna od chorób i daje dobre plony sięgające 10—30 q z ha. W warunkach normalnej uprawy rolnicy otrzymują przeciętnie 18 q z ha. Kapusta abisyńska udaje się na glebach o dobrej kulturze uprawy, za wyjątkiem gleb ciężkich, skłonnych do zlewności i lekkich piaszczystych. Dobre wyniki otrzymuje się

przy siewie po okopowych, uprawianych na obronniku, lub roślinach motylkowych. Może być siana i po innych roślinach (np. zbożowych) na polu nawożonym niedawno obornikiem.

Wiosenna uprawa gleby pod kapustą abisyńską winna być przeprowadzona przede wszystkim z zastosowaniem wótki, a na glebach żwiłszych i mokrych, w razie konieczności z zastosowaniem kultuwatorki. Nawożenie nawozami sztucznymi w okresie wiosennym jest konieczne. Najlepsze plony wydaje przy stosowaniu nawozów azotowych, które w 1/3 ogólnej dawki należy dać po głównie, gdy rośliny mają 3—4 listki. Wczesny siew bardzo dodatnio wpływa na wysokość plonów, dlatego też należy wykonywać go jak najwcześniej (do 10 kwietnia) przy rozsiewie rzędów siewnika 30—40 cm. Wysiew nasion na 1 hektar wynosi około 15 kg.

Zabieg pielęgnacyjny, mający na celu skruszenie skorupy gleby, przewietrzenie jej wierzchniej warstwy i niszczenie chwastów, przeprowadza się wielorazowo: opielaczami. W takich warunkach rośliny szybko się rozwijają i same z kolei skutecznie walczą z chwastami, zagłuszając je.

Lnianka, jako roślina olejista, uprawiana jest już od dawna. Ostatnio jednak prace nad uszlachetnieniem jej odmian, o większej wydajności i zawartości tłuszczu w nasionach znacznie wpłynęły na wzrost jej powierzchni u-

prawnej. Odznacza się ona wyjątkową łatwością uprawy, jest mało wymagająca pod względem kultury gleby, nawożenia i stanowiska. Udaje się na różnych glebach, nawet na płaszczystych, za wyjątkiem ciężkich i podmokłych. Zasilanie nawozami sztucznymi zwiększa jej wydajność. Okres wegetacji lnianki jest krótki, dlatego też po sprzątnięciu jej z pola można zasłać inne rośliny, a zwłaszcza mieszanki. Wczesny siew w końcu marca lub w pierwszych dniach kwietnia, bardzo dodatnio wpływa na wysokość plonów, które wynoszą przeciętnie około 10 q z ha. Nasion lnianki wysiewa się 10—12 kg na ha, przy szerokości rzędów 20—25 cm.

Prace pielęgnacyjne ograniczają się do obróbki międzyrzędowej, celem niszczenia chwastów i przewietrzenia wierzchniej warstwy gleby. Na polu czystym, wolnym od chwastów można przeprowadzić siew gęściej, zrezygnować z obróbki międzyrzędowej.

Kapusta abisyńska i lnianka, obok innych uprawianych roślin oleistych, dają duże możliwości uzupełnienia niedostatków rzepaku ozimego oraz rozszerzenia arealu upraw roślin oleistych w gospodarstwach rolnych. Wszędzie tam, gdzie nie można słać kapusty abisyńskiej (na glebach o słabszej kulturze, na glebach o mniejszej sile nawozowej i na słabszych stanowiskach) — słać można lniankę.

inż. A. Lewarski

Dobrze przebiegały natomiast prace przygotowawcze w pow. Olecko, a szczególnie w gminie Wieliczki. W gromadzie Sobole aktywnie pracuje przewodnik ochrony roślin ob. Jan Putra. Również w gromadzie Gąski starannie przygotowuje akcję przewodnik gromadzki ob. Stefan Filipiak. Ponadto dobrze organizowana jest akcja w powiatach: Goldap, Siemiatycze i Elk. Jedynie w gm. Prostki (pow. Elk) nie wszyscy przewodnicy i kierownicy drużyn technicznych zostali jeszcze odpowiednio przeszkoleni.

Pamiętajmy, że stonka ziemniaczana to groźny szkodnik naszych pól. Wszystkie niedociągnięcia, błędy i braki, jakie jeszcze na terenie poszczególnych gmin i gromad dają się zauważyć na odcinku przygotowań do walki ze stonką ziemniaczaną muszą być stanowczo zakończone do dnia 30 kwietnia br.

mgr Wiśniewski
kierownik Stacji
Ochrony Roślin



Czesław Toczyłowski, Grajewo, Konopka 1. — Pracownicy w charakterze strażnika przez 11 miesięcy i 2 tygodnie. Stosunek pracy rozwiązany został na skutek wypowiedzenia ze strony pracodawcy. Pytanie, czy należy się Wam urlop wypoczynkowy. Zgodnie z art. 2 ustawy z dnia 16. V. 1922 r. o urlopiach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu (Dz. U. Nr 47, poz. 365 z 1949 r. i Nr 13 poz. 123 z 1950 r.) pracownik fizyczny nabywa prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze 12 dni po roku pracy.

Ponieważ do roku pracy brakło Wam jeszcze 15 dni, prawo do urlopu nie nabyliście. Rozwiązanie stosunku pracy z inicjatywą pracodawcy nie ma tu znaczenia. (3099)

Jak żyją chłopcy w Makowlanach

Gromada Makowlany leży w powiecie sokólskim. Wieszta przed wojną żyła w ciemności i zaojaniu. Zboże obrabiali bardzo marnie; nikt nie słyszał tam o nawozach sztucznych, ani o nowoczesnej uprawie roli.

Obok Makowlan był majątek dziedziczny, u którego pracowali małorolni i bezrolni. Zarobki w majątku nie wystarczały nawet na chleb dla dzieci.

Dzisiaj wieś Makowlany wygląda zupełnie inaczej. Każdy gospodarz ma w swoim domu światło elektryczne, a większość ma słuchanki radiowe. Dawny majątek Makowlany, narzędzie wyzysku

najbiedniejszych chłopów, dzisiaj jest gospodarstwem państwowym, w którym ci sami chłopcy pracują jako robotnicy na takich warunkach, które zapewniają im dobry byt.

Obecnie w Makowlanach organizuje się spółdzielnia produkcyjna. Spółdzielnia ta da przykład innym gromadom w gminie Sidra. Chłopcy z Makowlan zrozumieli, że władza ludowa prowadzi do dobrobytu i dlatego wstępują na nową drogę kolektywnej gospodarki pragnąc, aby cała gmina poszła za ich przykładem.

Józef Kuklicz
Nowowola

PO DEKRETACH RADY PAŃSTWA O OCHRONIE MIENIA SPOŁECZNEGO

Surowe kary więzienia za zamachy na własność społeczną

Podczas gdy wysiłek całego społeczeństwa skupia się na tym, aby jak najszybciej zbudować socjalizm w naszym kraju, gdy masy pracujące podejmują liczne zobowiązania produkcyjne, pragną wyrazić swe przywiązanie do państwa ludowego, są i tacy ludzie, którzy zamiast ochraniać mienie społeczne, własność wszystkich ludzi pracy, rozkradają je występując przeciw interesowi ogółu.

Do takich właśnie nieuczciwych pracowników należą Jan Gierasimeczuk i Wiktor Grzejkowski — robotnicy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego. Od dłuższego czasu dopuszczali się oni drobnych kradzieży, a w lutym br. skradli 6 arkuszy blachy. Blachę te Gierasimeczuk sprzedał swojej sąsiadce. Za te nadużycia spotkała ich surowa kara. Obaj złodzieje mienia społecznego otrzymali po dwa lata więzienia.

Surową karę sąd wymierzył Władysławowi Kólago, pracownikowi Składnicy Zasad Centralnego Przemysłu Mleczarskiego. Zakupił on za pieniądze zakładowe buty „oficerskie”. Ponadto ukradł 14 kombinizonów roboczych i 18 kg farby olejnej. Nadużycia te obliczono na sumę 3.173,22 zł. Kólago skazany został na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw publicznych na okres 5 lat.

Podobnie postąpili robot-

O GODZ. 17.30 i 20

Dwa przedstawienia Teatru Satyryków w sali kina „Pokój”

W dniu dzisiejszym o godz. 17.30 i 20 w sali kina „Pokój” odbędą się zapowiadane w marcu dwa przedstawienia warszawskiego Teatru Satyryków pod tytułem „Biuro Docinków”.

W przedstawieniu m.in. udział biorą — Beata Artemska, Lidia Wysocka, Kazimierz Brusikiewicz, Kazimierz Pawłowski, Zbigniew Lengren i inni. Zapowiada Włech i Plecyk.

Przedstawienie reżyserował Kazimierz Pawłowski, kierownik artystyczny Jerzy Jurandot.

Bilety zakupione na to przedstawienie w marcu są ważne, poza tym wszystkie bilety... są już wyprzedane.

O GODZ. 17.30 i 20

Dwa przedstawienia Teatru Satyryków w sali kina „Pokój”

W dniu dzisiejszym o godz. 17.30 i 20 w sali kina „Pokój” odbędą się zapowiadane w marcu dwa przedstawienia warszawskiego Teatru Satyryków pod tytułem „Biuro Docinków”.

W przedstawieniu m.in. udział biorą — Beata Artemska, Lidia Wysocka, Kazimierz Brusikiewicz, Kazimierz Pawłowski, Zbigniew Lengren i inni. Zapowiada Włech i Plecyk.

Przedstawienie reżyserował Kazimierz Pawłowski, kierownik artystyczny Jerzy Jurandot.

Bilety zakupione na to przedstawienie w marcu są ważne, poza tym wszystkie bilety... są już wyprzedane.

Bilety zakupione na to przedstawienie w marcu są ważne, poza tym wszystkie bilety... są już wyprzedane.

Kronika

Teatr

Teatr im. A. Węgierki: „Przyjście do Dzwonkowa”. Początek o godz. 19.00.

Kina

„Pokój”: Dzisiaj nieczynne. Przedstawienia Teatru Satyryków o godz. 17.30 i 20.00.

„Ton”: „Dokumenty zdrady”. Początek o godz. 16, 17, 18, 19 i 20.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 10 do 18

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.

Biblioteka i czytelnia TPP-R czynne od godz. 13 do 21.

Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych, ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8—15.

Biblioteka techniczna NOT (ul. Biała 1) czynna od godz. 14—20.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fal 1322 m
5.10 Koncert poranny: 6.10 Audycja dla wsi; 6.20 Wszelchnia Radiowa; 6.50 Gimnastyka; 8.00 Muzyka ludowa; 9.35 Arie klasyczne; 11.15 Muzyka i aktualność; 11.45 Głos młodych; 12.15 Muzyka ludowa; 13.00 Koncert orkiestry Rozgłośni Łódzkiej PR; 16.20 Koncert chóru Rozgłośni Wrocławskiej PR; 17.05 Wszelchnia Radiowa; 18.00 „Z mikrofonem po kraju”; 18.15 „Ze śpiewnikiem Moniuszki”; 18.45 Audycja dla wsi; 19.00 Na młodzieżowej antenie; 20.25 Władomości sportowe; 20.45 Na fali humoru i satyry; 21.00 „Muzyka radziecka”; 21.50

nice BZPW im. Sierżana. Olga Pradczuk i Luba Nikitiuk. Pradczuk zabrała dwa kawałki pasa skórzanego, za co ukarana została 6 mies. więzienia. Nikitiuk dopuściła się kradzieży szpul nici i została skazana na 7 miesięcy więzienia.

Również karę 6 miesięcy więzienia otrzymał Aleksander Dudziński, zam. przy ul. Olszowej 2/3, który podczas spożywania posiłku w Barze Obywatelskim przy ul. Mazowieckiej skradł noże. (ha)

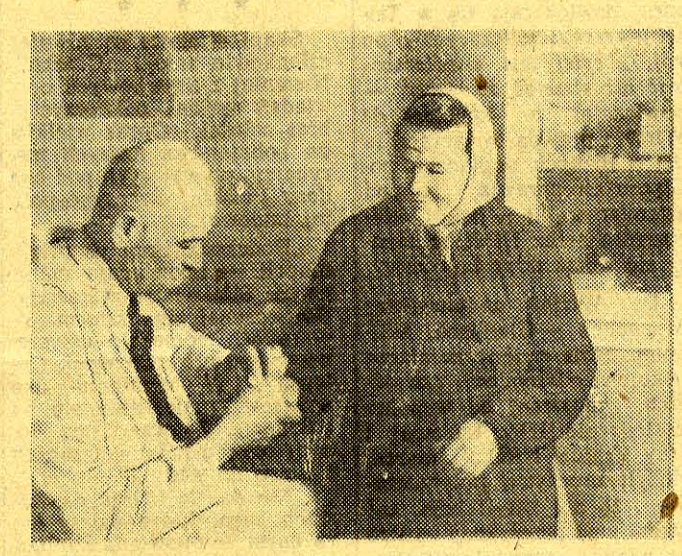
„BIOLOGICZNE ZNACZENIE WODY”

Dzisiaj odczyt w sali T W P

W dniu dzisiejszym o godz. 17 w sali wykładowej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej (Rynek Kościuszki 2) prof. dr inż. Witold Sławiński wygłosi odczyt pt. „Biologiczne znaczenie wody”.

Wykład będzie ilustrowany filmem.
Wstęp 1 zł. (ir)

W ambulatorium przyzakładowym



Opiekę zdrowotną nad ludnością pracującą gwarantuje ohywatelem Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zabezpieczeniu tej opieki służą m. in. przyzakładowe ambulatoria - gabinety zabiegowe w większych zakładach pracy, obsługiwane przez wykwalifikowanych pracowników służby zdrowia.

Powstają już zakładowe komitety F B S i O K

W trosce o rozbudowę szkolnictwa na terenie województwa białostockiego, we wszystkich zakładach pracy i instytucjach powstają Komitety Funduszu Budowy Szkół i Ośrodków Kultury.

Jednym z pierwszych komitetów jakie powstały na terenie naszego miasta jest Zakładowy Komitet FBSiOK, który został wybrany w dniu 1 kwietnia przy Fabryce Sklej w Białymstoku. W skład komitetu weszli przedstawiciele podstawowej organizacji partyjnej, rady zakładowej, zakładowego komitetu Frontu Narodowego, ZMP, rady kobiecej i dyrekcji fabryki.

Wszystcy robotnicy Fabryki Sklejek ustalili wysokość dobrowolnego opodatkowania na FBSiOK. Ponadto uchwalono, że suma uzyskana za zebrany złom i odpadki użytkowe przekazana będzie w całości na FBSiOK.

Nowo wybrany Komitet Funduszu Budowy Szkół zobowiązał się urządzić w kwietniu zabawę, z której dochód przeznaczy się również na ten cel. (a. s.)

„PLAN — TO PRAWO NIEZŁOMNE PAŃSTWA BUDUJĄCEGO SOCJALIZM”

Dlaczego dyrekcja MHD w Białymstoku nie wykonuje planów?

Zagadnienie wykonywania planów przez dyrekcję MHD nurtuje wszystkich pracowników nie tylko dyrekcji, lecz i Wojewódzkiego Zarządu MHD. Co jest przyczyną dotychczasowego niewykonania planów i co stoi na przeszkodzie, ażeby plany były wykonywane jak należy?

Trzeba stwierdzić, że plany nie są za duże, ale dyrekcja razem z dyrektorem tow. Malczyńskim i zastępcą dyrektora do spraw handlowych, ob. Grudzień, zapomniała o jednym: o wprowadzeniu w życie na swoim odcinku pracy wskazań zawartych w przemówieniu tow. Bolesława Bieruta do aktywu górniczego. Tow. Malczyński i ob. Grudzień pamiętają o wielu szczegółach w zakresie swej pracy, lecz zapomnieli o dotychczas nieuruchomionych kioskach ulicznych, które dają poważne obroty, zapomnieli o wprowadzeniu w życie rytmiczności w pracy, zapomnieli o jej planowości, a pracując jak dotychczas zrywami pod koniec miesiąca kiedy już plan grozi zawaleniem i trudno go w pełni wykonać.

Dowodem tego jest fakt, że na przykład w marcu plan obrotów towarowych wykonany został przez MHD w ok. 97 proc. (kwartałny w ok. 99 proc.), w czasie gdy MHD w Łomży, Elku, Suwałkach i Wojewódzkie Przedsiębiorstwo MHD w Białymstoku wykonywały plany miesięczne i kwartałne w ponad 100 proc..

Ciągłe słyzy się ze strony dyrekcji narzekania, że źle pracuje transport, że pracownicy niesumiennie wykonują swoje obowiązki, że dyrektor nigdy nie ma czasu bliżej przeanalizować pracę w przedsiębiorstwie itp., itp. Tymczasem okazuje się, że te narzekania nie mają pełnych podstaw, gdyż transport pracuje nieźle, a pracownicy (za wyjątkiem nielicznych) wywiązują się ze swych obowiązków. Trudno uwierzyć, ażeby dyrektor nie mógł znaleźć czasu na przeanalizowanie pracy w swoim przedsiębiorstwie. A jeżeli nawet tak jest, to jest to tylko wynikiem nieplanowej jego pracy. Przy takiej metodzie nawet

rzetelny wysiłek dobrych, uświadomionych politycznie pracowników idzie w zasadzie na marne, gdyż pracuje się bez należytej planowości w pracy, co w rezultacie przyczynia się do niewykonania planów.

Nie bez winy pozostają tutaj również podstawowa organizacja partyjna i koło ZMP przy dyrekcji, które dotychczas nie analizowały bliżej tych spraw i nie szukały przyczyn celem wyciągnięcia słusznych wniosków oraz nie współpracowały z ogółem pracowników. Widziały one wszystko zza biurka, często po urzędniczym załatwianiu sprawy tylko formalnie.

Poza tym należy zaznaczyć, że dyrektor tow. Malczyński stał się jednocześnie i zastępcą dyrektora do spraw handlowych, natomiast faktyczny zastępca dyrektora ob. Grudzień stracił swoją opera-

tywność w pracy, w wyniku czego kuleje praca całego przedsiębiorstwa.

Wszystkie te fakty wskazują, że czas już najwyższy skończyć z nierytmiczną pracą, zrywami w końcu miesiąca, ciągłym biadoleniem na trudności obiektywne, z odwołaniem się do potrzeb konsumentów i urzędowaniem zza biurka, a przystąpić do planowej i systematycznej pracy po szczegółowej analizie pracy przedsiębiorstwa przez kierownictwo administracyjne, podstawową organizację partyjną i koło ZMP.

Gdy w ten sposób dyrekcja przystąpi do pracy po nowemu, niewątpliwie plan na kwiecień i następne miesiące nie będzie za duży i zostanie wykonany, a nawet przekroczony. A. Kostecki sekretarz podstawowej organizacji partyjnej przy Woj. Zarządzie MHD

Zgłoszenie na kurs samochodowo-motocyklowy „Gazety Białostockiej”

Imię

Nazwisko

Dokładny adres

Zawód

Wiek

Nasz felieton

Są i u nas dowcipnisie...

Kawały prima-aprilsowe, ten beznadziejny zwyczaj robienia głupich dowcipów w dniu 1 kwietnia pokutuje jeszcze tu i ówdzie. Czasami dowcipy te (o ile można je nazwać dowcipami) są robione w granicach humoru i dlatego tolerowane są one przez społeczeństwo i przyjmowane przeważnie z uśmiechem pobłażania. Gorzej natomiast, gdy głupie, pierwszokwielniowe kawały przekraczają ramy przyzwoitości i są dla

tw. ofiar, mato tego, że bezsensowne, ale co gorzej, przeszkadzają w pracy i są często powodem przykrości.

Właśnie tacy przykrzy dowcipnisie znaleźli się w Wojewódzkim Zarządzie Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych. Nie poprzestali oni na oklepianych kawałach z podnoszeniem chusteczki, wzywaniem do telefonu, gratulacjami w związku z awansem itp. Postanowili swoją „ofiarę” przegonić dobrze kilka kilometrów.

Wiemy wszyscy dobrze o tym, że aby zabezpieczyć się przed kawałami prima-aprilsowymi w dniu 1 kwietnia przejawiamy pod tym względem więcej ostrożności i dlatego wiele „dowcipów” nie udaje się. Tym razem w Wojewódzkim Zarządzie BPP użyto chwytu dotychczas niestosowanego, a mianowicie — stanowiska służbowego.

Już o godzinie 8 rano pracownik działu kadr, ob. Walczak, zawiadomił jednego z tamtejszych pracowników, że ma się on stawić do przewodniczącego Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych na ul. Krzeszowskiej (w obie strony równo 6 km). Właścicielom kierownik działu kadr, ob. Bogucki, widział, jak „nabierany gość” brał przepustkę, ale widocznie kawał taki bardzo mu się podobał, bo nie dał poznać po sobie, że to lipa.

Tak to dowcipnisie z Wojewódzkiego Zarządu BPP referatu kadr zamiast dopilnować przestrzegania socjalistycznej dyscypliny, sami robią głupie kawały odrywając ludzi od pracy, aby tracić czas na ich prima-aprilsowe wybryki.

Trzeba przyznać, że dyrekcja Wojewódzkiego Zarządu BPP na pewno wszechstronnie rozpatrzy i oceni chwałebne pomysły pracowników swego działu kadr jak i naszą propozycję: „Pracownicy działu kadr własnoręcznie wpiszą w swoje akta personalne nagany za bezcelowe odrywanie ludzi od ich normalnych zajęć”.

Taka nagroda dla nich jak na początek II kwartału — to wcale nieźle. (3474)

BAN.

motogAZETA

Czyżby blok nr 1

w osiedlu ZOR-owskim był przeznaczony wyłącznie dla cyrkowców? Takie pytanie zadają sobie niewątpliwie mieszkańcy tego bloku (o ile mi wiadomo nie cyrkowcy), spoglądając z przerażeniem na walące się schody u wejścia do tego bloku. Na pytanie to nie otrzymują jednak odpowiedzi, gdyż tamtejszy komitet blokowy nie przejawia w tym względzie żadnej inicjatywy — po prostu nie przychodził mu do myśli, że można by się postarać o reperację schodów.

Najgorzej znaleźć

jakis przedmiot „schowany” na oczach wszystkich, to znaczy w

FACHOWCY POSZUKIWANI

Inżynierów i techników mechanicznych, inżyniera-technika budownictwa ogólnego, gl. księgowego, st. księgowych, techników normowania plac, chronometrarzystów, referentów, wykwalifikowane maszynistki, fachowców z dziedziny przetwórstwa rybnego, fachowców do obsługi urządzeń chłodniczych (sprężarek) zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Usług Rybackich „ODRA” w Swinoujściu. Oferty pisemne z życiorysami kierować pod adresem PUR „ODRA” Swinoujście — Dział Kadr. Gwarantujemy zwrot kosztów przeprowadzki. Mieszkanie zapewnione.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

ZGUBIONO prawo jazdy kat. III wydane na nazwisko Domanowski Henryk zam. Białystok, Żydowskiego 4 m. 49. g 420-1

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 16 wydaną na nazwisko Kąkiel Anna. g P/6

ZGUBIONO teczkę wraz z biletem i skierowaniem na wczasy lecznicze do Giucholazów na nazwisko Nikitin Nowacka Mięczyńska. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem do Wszelchni Radiowej, Białystok, Nowy Świat 9. g 418-1

ZGUBIONO numer rej. samochodu ciężarowego marki Zis-5 nr A00536 należącego do Łomżyńskiego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Łomży. k 75-1

ZGUBIONO dowód samochodu osobowego Opel-Olimpia nr rej. A00568 nr pod. 2377772 nr silnika 3726872. Łaskawego znalazcę prosimy zwrócić na adres: Zakłady Suchoj Destylacji Drewna w Hajnowce. k 76-1

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Czarnkiewicz Dymitr, Białystok, Krakowska 2. g 419-1

WSZYSCY stańmy do pracy nad uporządkowaniem i odgruzowaniem miast!

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku, T-4-1090A

Masy niemieckie nie dają już „wolnej drogi“

„Ale wierzę i wierę popierają fakty, że uniwersytety utartych gościńców i gorzkie audytoria koszarowych placów nauczyły cośkolwiek — i ten świat zmienimy“.

(Gerd Semmer)

Tak pisał niedawno poeta z Marburga. Tak miało miliony nowe rzesze społeczeństwa za chodnio — niemieckiego — wszyscy ci Niemcy, którzy pragną szczęścia swej ojczyzny, którzy nie chcą nowych ruin i cierpień.

Ale zgoda inaczej myślą ci w Niemczech, którzy znów chcą zamienić miasta w zgłiszcz, którzy chcą na śmierć wysłać miliony, by pomnożyć zyski dla swych koncernów. Producenty broni, właściciele wielkich monopolów i ich straż przednia: generałowie hitlerowska, wszystkie szumowiny nazistowskie, niedobitki spod znaku dawnych SS, SA, wszystkie faszystowskie męty i ich rzecznicy — Adenauery, Ollenhauery itd.

Większość narodu niemieckiego nie daje już wolnej drogi brunatnym hordom neo-hitlerowców, wrzeszczących znów: „Die Strasse frei“ — „droga wolna“ — słowa z pieśni hitlerowskiej, buńczucznie stwierdzającej, że opór mas przeciw Hitlerowi został zdławiony. W Niemczech zachodnich toczy się nieubłagana, zacięta walka pomiędzy tymi, dla których „tysiącletni“ Hitlera stanowiło wielki uniwersytet, którzy w bólach i mecie zdobywają nowy pogląd na świat, czyniący ich sojusznikiem antyfaszystowskich walk klasy robotniczej — i tymi, którzy przed dwunastu laty oddali Hitlerowi władzę, aby podbójami mnożyli ich zyski, a teraz powołali do władzy Adenauera, aby podjął przegrane dzieło swego poprzednika.

„Ami go home!“ — ten okrzyk w stosunku do zniecierliwionych okupantów anglosaskich wciąż powtarza się na niemieckiej ziemi w najrozmaitszych wariantach już od lat. Na parkanach bazy portu wej w Bremie widniało to wezwanie, gdy dokrzy w 1950 r. kategorycznie odmówił wyładowywania amerykańskiej broni, olbrzymimi literami malując napis u podnóża latarni morskiej: „Nie chcemy broni, pragniemy pokoju!“ W tym samym roku, mimo szyskan i terroru, odbył się w Essen zjazd przedstawicieli różnych organizacji młodzieżowych z całego Niemiec, na którym powołano do życia Stały Komitet Młodych Bojowników o Pokój. Nieco później odbył się w Zagłębiu Ruhry zlot 100 tysięcy młodych działaczy

czy ruchu pokoju. Na murach domów, na mostach, na wagonach, na dworcach kolejowych i lotniczych, na limuzynach amerykańskich dygnitarzy krzyczeli słowa: „Go home“ — „Idźcie do domu!“ W fabrykach, szkołach, wsiach, gminach powstawały komórki organizacyjne do walki z remilitaryzacją.

Na drugi Światowy Kongres Obróńców Pokoju (listopad 1950 r.) przyjechało z Niemiec 75 delegatów — w tej liczbie 25 osób z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i 50 z Niemiec zachodnich. A na pierwszym ogólnie

zu postępu i pokoju — ustawę w sprawie ochrony pokoju. Ty się depeza, setki rezolucji z zachodniej strony Łaby mówiły, jak wielkie jest uznanie społeczeństwa zachodnio-niemieckiego dla tego aktu zabezpieczającego pokój. W dzienniku „Stuttgarter Wirtschaftszeitung“ autor pletnując remilitaryzację pisał: „Projekt werbowania Niemców do nowej armii nie pochodzi od nas. Nie chcemy pod żadnym warunkiem popieścić żadnego szaleństwa. W utrzymaniu pokoju jesteśmy zainteresowani bardziej niż inni“.

Na berlińskiej sesji Świato-

dawał, że „ankieta na temat remilitaryzacji, przeprowadzona w strzeli zachodniej Niemiec, ujawniła, że na każdych czterech Niemców przypada trzech, którzy nie chcą nosić uniformu wojskowego“. Burzliwym gazeta, wychodząca w Ruhrze pod nazwą „Der freie Mensch“ w tym samym okresie podawała: „Naród niemiecki nie zmienił absolutnie swego negatywnego stanowiska wobec remilitaryzacji, bez względu na mile słowa czy też groźby. Przeciwnie, należy skonstatować, że wzrosła ilość osób, które mówią: nie. Nadszedł czas, aby Bonn posłuchało głosu ludu“.

Rok 1952 był rokiem narastania walki mas niemieckich przeciwko ludobójcom, pragnącym znów rozniecić pożogę wojenną. W referendum przeprowadzonym w sprawie remilitaryzacji przeciwko uzbieraniu i włączaniu do wojny Niemiec zachodnich wypowiedziało się w Hesji — 94,7 proc. ludności, w północnej Nadrenii-Westfalii — 95,1 proc., w Bawarii — 94,5 proc., w Siedbach — 96,2 proc., w Wirtembergii — 93,6 proc., w Szlezwig Holstein — 94,2 proc., w Dolnej Saksonii — 92,5 proc., w Hamburgu — 97,9 proc. itp. Mimo szyskan, represji i terroru, powiększają się w Trizonii szeregi walczących o pokój. „Lepiej jest współpracować niż strzelać do siebie“ — powiedział b. kanclerz dr Wirth i prawda ta łącząca ludzi o różnych poglądach politycznych sprawia, że pod sztandar walki o pokój, kierowanej przez KPD, zaciągają się wciąż nowi bojownicy.

Dr Wirth, nadburmistrz Muenchen - Gladbach, Wilhelm Elfes i inni działacze pokojowi Niemiec zachodnich, zaproszeni na wspólne posiedzenie Izby Ludowej i Izby Krajowej NRD 21 marca, złożyli uroczyste przyrzeczenie, że ani ratyfikacja, ani żadne inne przeszkody ze strony władz zachodnio-niemieckich nie są w stanie zachwiać ich walki o pokój i o zjednoczenie Niemiec. „Zgromadzenie Niemieckie“, masowa organizacja walcząca o pokój i jednosc Niemiec, ten potężny jacy z dnia na dzień jeszcze jeden szaniec walki w zachodnich Niemczech przeciwko imperialistom, będzie granitową zaporą, o którą rozbiją się śmiertelne plany nowych hitlerów.

Z. R.

Godnie reprezentują polską banderę

(Korespondencja własna z Gdyni)

4 kwietnia br. serdecznie powitany przez przedstawicieli władz miejscowych, partii i związku zawodowego wpłynął do portu gdyńskiego nasz statek handlowy „Czech“. Ten sam, który 7 marca br. wyratował podczas silnego sztormu na Morzu Śródziemnym 62 ludzi załogi egipskiej kanonierki „Sol-lum“.

W dzienniku okrętowym M/S „Czech“ zdarzenie to opisane jest w skąpych słowach. Pod datą 7 marca czytamy:

„Bardzo silne kołysanie wzdłużne. Woda wchodziła na dziób. Bryzgi z dziobu zalewały pokład i mostek. Przechyliły boczne — do 25 stopni. Statek szturmuje na bardzo wysokiej fali“.

„Godzina 16 minut 45. Za uważono optyczne sygnały SOS ze statku wojennego. Zarządzono alarm szalupowy. Rozpoczęto akcję ratunkową“.

„Godzina 18-ta. Przechyliły statek dochodzą do 50 stopni. Woda wchodziła na pokład...“ „Godzina 19.05. Wywołano ludzi z pięciu tratw i łuzem pływających w wodzie. Statek ciężko pracuje na fali. Silne wstrząsy kadłubem...“

„Wznowiono sztormowanie. Bryzgi zalewały statek i mostek...“

* * *

Skąpi w słowa są również członkowie załogi „Czech“. Niemniej z urywkowych opowiadań można odtworzyć obraz całości. Obraz wielkiego bohaterstwa naszych marynarzy, pływających pod banderą Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

„Podchodziliśmy do Aleksandrii — opowiadają marynarze. Siła wiatru wzrastała. Rozpoczął się sztorm. W pewnym momencie usłyszeliśmy alarm: „Człowiek za burzą“. W momencie okazało się, że znaleźliśmy się na pokładzie. Zauważyliśmy tonący okręt i ludzi skaczących z niego do wody...“

„Nie da się opisać dantejskich scen, które działy się za burzą — opowiada kapitan statek „Czech“ Edmund Ruszczyński. — Wyrzuciliśmy sztormtrapy, liny — wszystko co mogło się przychytnić do uratowania rozbitków. Czterokrotnie zawracaliśmy, mimo że statek brał wodę burzą. Pomimo wielkiego niebezpieczeństwa w oczach załogi nie wyczułem ani strachu, ani paniki. Na odwrót wszyscy walczyli z ogromnym poświęceniem i odwagą. Wiedziałem, że tylko my możemy ich uratować, bo nikt z portu nie odważył się wyjść w taką pogodę...“

Kilka godzin trwała wycieczka walcą z szalejącym żywiołem. Każdy przechył statku groził zmyciem naszych marynarzy z pokładu. W każdej chwili groziło „Czechowi“ zderzenie z tonącą kanonierką. Liny zdrzierały skórę z dion do krwi. W akcji ratowniczej brali udział wszyscy: marynarze, kucharze, praktykanci...

Potem, przez całą noc załoga „Czech“ udzielała pomocy lekarskiej rozbitkom. Nasi marynarze przenosili ich do swych kajut. Owijali w koce, ubierali we własne ubrania. Nikt z załogi do światu nie zmużył oka.

Nazajutrz statek „Czech“ z uratowanymi marynarzami egipskimi na pokładzie wszedł do portu w Aleksandrii. Wieść o bohaterstwie polskich marynarzy rozniósła się lotem błyskawicy. Ludność Aleksandrii zgłowała serdeczną manifestację polskim marynarzom, Polsce Ludowej. Przychodzili prosić ludzi, marynarze, robotnicy, kapitanowie obcych statków, krewni i przyjaciele uratowanych, by złożyli serdeczne, gorące podziękowanie załozce „Czech“. Ludzie przynosili kwiaty i serdecznie ściskali naszych marynarzy.

Na ulicach Aleksandrii członkowie załogi otaczali tłumy ludzi, wszędzie słychać było słowo „Polonia“ (Polska). Tramwajarze zatrzymywali tramwaje. Entuzjastycznie powitania towarzyszyły naszym marynarzom na każdym kroku.

Prasa egipska i krajów Bliskiego Wschodu pełna była opisów i zdjęć załogi M/S „Czech“. Sława bandery polskiej, ludowej marynarki rozniósł się szeroko po całym basenie Morza Śródziemnego i poza jego granice.

Rząd egipski udekorował załogę orderami i medalami. A po kilku dniach premier egipski złożył wizytę naszej załozce na statku.

* * *

Ustawa żeglarska z kwietnia 1952 roku głosi na wstępie: „Służba w polskiej marynarce handlowej jest zaszczytem i obowiązkiem każdego marynarza do godnego reprezentowania bandery Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w kraju i zagranicą“.

Marynarze z M/S „Czech“ dowiedli, że godnie reprezentują banderę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Ich bohaterstwo wslawiło polską flotę handlową, wslawiło imię polskiego marynarza — marynarza Polski Ludowej, Polski budującej socjalizm.

K. Jaworski



Trwająca w Niemczech zachodnich walka przeciwko zaprzędanu kraju monopolistom amerykańskim przybiera na sile.

Na zdjęciu: Demonstracja młodzieży w Kolonii przeciwko polityce Adenauera.

Fot. — CAF

niemieckim Kongresie Pokoju, który odbył się w mieście później, delegaci z Trizonii, zarówno młody robotnik Erwin K. z Caustrop Rauxel, jak górnik Reihold W. z Bortrop, jak lekarz Walter F. z Duesseldorfu, jak student Karl A. z Wattenscheidu (na zwisk nie podawano ze względu na represje policji Adenauera), opowiadali o rozpamiętywającej się z dnia na dzień walce społeczeństwa zachodnio-niemieckiego przeciwko wojnie.

„Zapytaj — powiedział wtedy Johannes Becher, znakomity poeta niemiecki, jeden z przodujących budowniczych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, niestrudzony bojownik o postę — zapytaj mężczyzn i kobiety, którzy spędzili czas wojny na froncie lub w kraju, co przeżyli, co przecierpieli, jak nieudzielnie wysiłki i ponadludzkie męki musieli ponieść. To wszystko jeszcze raz, w nieskończone większym wymiarze? Nie, nigdy, przenigdy!“

W grudniu 1950 r. na plenarnym posiedzeniu Izby Ludowej NRD uchwalono jednomyślnie — wzorem innych krajów obo-

wej Rady Pokoju w lutym 1951 r. Heinz Fink w imieniu nieprzeliczonych mas Niemiec zachodnich powiedział: „Ani jednego człowieka, ani jednego feniga dla amerykańskich planów wojennych“. Miesiąc przed tem odbył się w Essen (Niemcy zachodnie) olbrzymi zjazd przeciwko remilitaryzacji, w którym 1700 delegatów reprezentowało najrozmaitsze warstwy społeczeństwa niemieckiego. Uczestnicy zjazdu zażądali przeprowadzenia referendum w sprawie zbrojeń i traktatu pokojowego. Na Europejskiej Konferencji Robotniczej w Berlinie tego samego roku, z ogólnej liczby 900 delegatów, 400 przyjechało z Trizonii. Uchwały powzięte na tej konferencji stały się hasłem bojowym nie tylko dla robotników niemieckich, lecz dla najszerzszych rzesz ludności, która, bez względu na przekonania polityczne, skupia się wokół Komunistycznej Partii Niemiec w walce przeciwko wojnie.

Belgijski „Le Drapeau Rouge“ z 18 września 1951 r. po-

— Al —
— To, to właśnie! Napatrzylismy się w Austrii... Rozstrzeliwają więźniów, podpalają baraki, zacierają ślady... Trzeba spieszyć, podporuczniku gwardii, spieszyć...
— Przecież spieszymy!

Mgła rozplywała się powoli. Zgrzytając gasienicami działła samochodowe pokonały pagórek i pojedynczo wjeżdżały do stojącego na brzegu rzeki miasteczka.

— Mansdorf, — głośno odczytał na złotym drogowskim Wasiliew.

Obok mignęły przytulne bielutkie wille, otoczone ogrodami. Prawie wszędzie na bramach wisiały metalowe tabliczki, umocowane na pewno jeszcze przed wojną.

— Letniska wynajmowano, pokoje z pełnym urządzeniem, — wyjaśnił Wasiliew podporucznikowi gwardii.

— Chciałoby się pomieszkować w takim domku! — prosto-dusznie powiedział podporucznik gwardii. — Popijając herbatkę na balkonie. A tam powiesić hamak...

— Nie wiemy jeszcze co się kryje w środku! — rzekł kapitan gwardii. — Na zewnątrz pięknie, a wewnątrz — być może, że nie będziesz miał powodów do radości...
Wstał, wyprostował się i ostrzegawczo podniósł rękę. Kolumna maszyn zatrzymała się.

Za ostrym zakretem szarzały zgłiszcz domy. Dym snuł się po wąskiej uliczce, a za murywanym płotem tliły się jeszcze stropy drewnianej oficyny.

Przed kilku godzinami była to jedna z przeciętnych w Mansdorfie, schludnych wili. Na krótko przed świtem w domu z niewyjaśnionych przyczyn powstał pożar.

Miejscowa ludność, grupując się koło zgłiszcz nie mogła pojąć, co się stało. W tej wili, stacjonował pododdział esesowców „Trupia głowa“. Jeszcze przed świtem udali się na północ. Czy może być, że esesowcy sami podpalili wille, aby zatrzeć ślady jakiegos przestępstwa? Wątpliwe! Wśród nawałi spalonych trupów, leżących tu i tam, były również trupy w wojskowych mundurach. Zachowały się nawet emblematy na rękawach — czaszka i skrzyżowane pilszczele, a na palcach żelazne pierścienie z takim samym złowieszczym emblematem, które używała dywizja „Totenkopf“.

Maszyny, pozostawiając z lewa Enns, posunęły się dalej na Amstetten. Lecz Wasiliew raz po raz oglądał się na

zgłiszcz szarzące na brzegu. Jego twarz zachowała nadal siroksany wyraz.

— Spieszysz trzeba! Spieszysz! — powtarzał podporucznikowi gwardii. — Mówiłem ci, że gdzie zjawi się ta „Martwa głowa“, tam należy oczekiwać największych podłości...
—

Gert spał, na pewno nie dłużej, niż kilka minut, bowiem gdy podniósł głowę, słońce ledwie wstawało.

Usłyszał huk motorów, skrzypienie kół, ostre przekleństwo. Ostrożnie rozsunął wysoką trawę na pagórku, podpełzł bliżej do szosy i wyjrzał.

Około niego, zataczając się z jednej strony w drugą, przemknęła ciężarówka maszyną i nagle zaryła się w rów. Po szosie w rozpysce biegli i szli niemieccy żołnierze. Mijali ich ciężarówki, motocykle i osobowe samochody. Asfaltu prawie nie było widać, — po nim, omijając porzucone samochody, nieprzerwanie walił ludzki potok.

Nie przestając obserwować sunącego się obok tłumy, Gert spostrzegł, że w dwukolowym wózku przemknął wynalazca lotuolu. Nieprzemakalny płaszcz był w strzępach, kleszenie oberwane. Wciągnął głowę w ramiona, lekko oglądał się za siebie i nieustannie batem ćwiczył konie. Oznaczało to, że Długi Fryc ocalał, i teraz w ucieczce szuka ratunku...
—

Poranek był jasny i świeży. Nie pomać na zmęczenie, jak gdyby gnany wiatrem, Gert kroczył z boku szosy, równoległe do potoku maszyn i ludzi. Posuwał się za hitlerowcami jedynie dlatego, że wśród nich znajdował się Długi Fryc, a z nim porachunki nie zostały jeszcze zakończone.

W rowie znalazł rzucony przez kogoś wytarte, z liniejącym pluszowym kołnierzem, palto, narzucił je na swoją wiezienną kurtkę. Był z goła głowa. Lecz teraz nikt nie zwracał uwagi na jego niecodzienny wygląd. Wielu wojskowych którzy mijali go, gotowi byli zamienić się z nim ułomem.

Gert przeszedł w odległości dwóch kroków od żołnierza, który leżał plackiem w trawie i płakał. Inny hitlerowiec, przysiadł za krzakami i klnąc półgłosem, spiesznie szczyr, kiem odrywał z rekawa naszywkę. Krzyż żelazny poniewi-

(c. d. n.)

Willa nad rzeką Enns

Hum. E. Wołyńczyk

15)

Ukośne promienie słońca wytryskały ze ścielającej się mgły. Były to okna domów na wzgórk. Tak, przed nimi prawdopodobnie miasto lub wieś.

— Minęliśmy z koleją cztery miasteczka, a teraz nowe wyskoczyło z mgły, — zdziwił się podporucznik gwardii, zwracając się do Wasiliewa, który siedział w jego maszynie. — Mówicie co chcecie, towarzyszu kapitanie gwardii, ale w Europie ciasno jest mieszkac...

— To prawda. Oczywiście ciasno...

Obaj trzymając na kolanach automaty rozmawiali szepem, jednocześnie uważnie rozglądali się we wszystkie strony, byle nie trafić w zasadzkę.

— Stuchajcie: od Budapesztu do Wiednia prawie trzy godziny drogi, nie ma dwustu kilometrów. Od Bratysławy do Wiednia — sześćdziesiąt kilometrów — mniej niż godzinę. A trzy różne państwa: Węgry, Czechosłowacja, Austria...

— A może wydało się także, że w Europie jest ciasno dlatego, że Armia Radziecka posuwa się tak szeroko?

— A co wy myślicie? — podporucznik gwardii był zdaje się porażony tak prostym wyjaśnieniem. — To może rzeczywiście dlatego!

Spojrzał w oczy swego dowódcy i zdumiał się. Usta dowódcy były zacisnięte, brwi surowo nachmurzone.

— Co wam jest, towarzyszu kapitanie gwardii? Taka noc, a wy...

— Oto właśnie, taka noc! Dla nas to ostatnia noc wojny, a dla wielu jest ona w ogóle ostatnia. Wyobrażasz sobie, co się dzieje teraz w obozach koncentracyjnych?...